



ROK XIX 6.03.2009 r. 2,00 zł (w tym VAT 0%) ISSN 1231-9333

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagór

## OD BIESA PO COUBERTINA

Gdyby spadła marznąca mżawka, cały program artystyczny by się posypał. Na odkrytej scenie ciężko byłoby zatańczyć, a na szczydach po lodzie nie dałoby się zrobić ani kroku. Również porywisty wiatr pokrzyżowałby szyki artystom, bo występy z płonącymi kołami stałyby się niebezpieczne. Na szczęście, tym razem niebo okazało się litościwe i pogoda niczego nie zepsuła.



Fot. A. Górski

Dzięki temu 24 lutego oficjalne otwarcie XV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych w ustrzyckim rynku przebiegło zgodnie z planem. Wypadło zaś - w ocenie gości z zewnątrz - ciekawie i widowiskowo.

- To było coś innego niż zwykle przy takiej okazji, a jednocześnie mocno wiązało się z regionem, który jest gospodarzem zawodów - ocenił na gorąco jeden z radnych sejmiku województwa podkarpackiego.

O zmroku przez centrum miasta przeszła defilada sportowców z poszczególnych województw. Prowadziła ich orkiestra miejska. Kolumnę zamykali zawodnicy i trenerzy z województwa podkarpackiego, wśród których przeważali reprezentanci klubów ustrzyckich - MKS „Halicz” i UKN „Laworta”.

Na otwarcie olimpiady, pomimo dość solidnego mrozu, przybyli m.in.: wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta, marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński, parlamentarzyści, radni sejmiku województwa podkarpackiego, bieszczadzcy samorządowcy oraz - niespodziewanie licznie - mieszkańcy Ustrzyk D. i okolic.

Gdy sportowcy ustawili się na deptaku, powitał ich, trenerów, działaczy sportowych i wszystkich gości ustrzycki burmistrz Henryk Suluja.

- Jesteśmy zaszczytni, że tegoroczna olimpiada odbywa się właśnie tu. Jest to największe wydarzenie sportowe w naszym mieście i zarazem święto dla młodzieży z całej Polski - powiedział H. Suluja. - Chciałbym,

żebyście się czuli w naszym mieście jak najlepiej i byście znaleźli czas, by poznać je bliżej. Jestem przekonany, że dla wielu z was zawody w Ustrzykach D. - na stokach Gromadźnia czy Laworty albo na trasie biegowej pod Żukowem - staną się początkiem wielkich karier sportowych.

- Cieszę się, że na Podkarpacie tak licznie przyjechali zawodnicy z całej Polski. Udział w XV Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży jest wielką szansą na zaprezentowanie talentów i umiejętności, a jednocześnie wyzwaniem, które wymaga wielkiego hartu ducha i odporności - mówił do młodych sportowców marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński.

c.d. na s. 9

## KAMIENNY STRAŻNIK ZDOBYTY

Jeszcze kolejny krok, kolejny i następny. Tadeusz stawia je z rozmysłem i siłą woli. Sił już mało. Jest 7 lutego, dochodzi godzina 14.30. W końcu ten ostatni, najważniejszy i... Aconcagua zdobyta. Pod nogami morze gór i satysfakcja, że się udało. - Wiedziałem, że będzie ciężko. I było - mówi zdobywca Kamiennego Strażnika.



O wyprawie M. Darochy i T. Oszera na Aconcaguę czytaj na stronie 7.

## Pomysłów nie brakuje

Zabieganie o szybką budowę przejścia granicznego Mszaniec-Bystre, utworzenie Konsorcjum Karpackiego i Bieszczadzka Transgraniczna Sieć Dróg to najważniejsze zadania z protokołu wykonawczego na 2009 r. do umowy między powiatem bieszczadzkiem a rejonem starsamborskim z 3 października 2003 r.

- Protokół wykonawczy podpisujemy co roku. Zawiera on te plany, które zamierzamy zrealizować w ciągu roku - mówi starosta bieszczadzki Krzysztof Gašior. - W obecnym protokole znalazły się także zadania, których nie da się zamknąć w jednym roku.

### Ambitne cele

Protokół wykonawczy na 2009 r. podpisano 20 lutego w Arłamowie na wspólnej, ósmej już, sesji Rady Powiatu Bieszczadzkiego i Rady Rejonu Starsamborskiego.

W posiedzeniu - oprócz radnych obu rad i przedstawicieli pozostałych władz bieszczadzkich i starsamborskich -

uczestniczyli m.in. konsul generalny RP we Lwowie Grzegorz Opaliński, wojewoda podkarpacki Małgorzata Chomyc, wicewojewoda lwowski Serhij Taratuta, wicemarszałek podkarpacki Bogdan Rzońca, wicemarszałek lwowski Lew Zaharczyszyn, wojewoda przszowski i przewodniczący Rady Euroregionu Karpackiego Józef Polačko, przewodniczący Euroregionu Karpackiego - Polska Józef Jodłowski, dyrektor Biura Euroregionu Karpackiego - Polska Dawid Lasek i komendant Bieszczadzkiego Oddziału SG płk Dominik Tracz.

c.d. na s. 2

**Europejski Fundusz Leasingowy**

Lider rozwiązań finansowych

AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU

38-500 Sanok, ul. Traugutta 9  
Tel.: (013) 4642264, (013) 4642266

**Pranie dywanów, wykładzin, tapicerki samochodowej i meblowej.**

**FHU „Barka”**

Czarna Góra 88b  
Tel. 013 461 9264,  
kom. 501 798 701.

**PODKARPACKI BANK NIERUCHOMOŚCI**

**NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”**

Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42  
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08

**SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”**

Rzeszów, ul. 3 Maja 14  
tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl

**Komputerowe Badanie Samochodów i Elektromechanika. Naprawa rozruszników i alternatorów, naprawy mechaniczne i elektroniczne samochodów.**

Zadwórze 4, 38-700 Ustrzyki Dolne (8 km od Ustrzyk Dolnych)  
tel. 508 153 375, 508 153 376

**WEŁNA ROCKWOOL**

**RABAT do -40%**

**MEGA ROCK WOOL**

**ABP**  
PANELE. DOCIEPLENIA

Ustrzyki Dln. ul. 29 listopada 31 za kinem, tel. 461 23 94

**“PROFIL”**

Sanok ul. Okulickiego 8  
tel. 46 320 09

**PRODUKCJA METALOWA**

**OGRODZENIA**

**BRAMY**

**BALUSTRADY**

**Producent siatki ogrodzeniowej**

**PODŁOGA PODBITKA SZALÓWKA**

ZAKŁAD W UKAWICY tel. 013 469 11 40

**PPD**

ZAKŁAD W KRÓŚCIENKU tel. 013 461 24 24

**DANKROS**

**ŚWIERK SYBERYJSKI** **SOSNA KARELSKA**

## INFORMACJE

## Pomysłów nie brakuje

c.d. ze str. 1



Podpisanie bieszczadzko-starosamborskiego protokołu na 2009 r.

Tak mocny zestaw uczestników sesji był konieczny, gdyż poruszone tematy wymagały naświetlenia z zewnątrz, a niektóre cele, zawarte w protokole wykonawczym, nie mają szans na spełnienie bez wsparcia innych instytucji.

Na sesji podnoszono m.in. kwestie budowy przejścia granicznego Mszaniec-Bystre, ruchu na przejściu granicznym w Krościenku i wprowadzenia małego ruchu granicznego, ożywienia działania Euroregionu Karpackiego i jak najlepszego wykorzystania „Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina na lata 2007-2013”.

**Przejście Mszaniec-Bystre**  
Wicewojewoda M. Chomycz stwierdził, że w tym roku na rozbudowę i budowę 6 istniejących na Podkarpaciu przejść granicznych polsko-ukraińskich jest w budżecie wojewody 39 mln zł. Krościenko z tych pieniędzy dostanie działkę na rozbudowę infrastruktury drogowej i zakup sprzętu do kontroli. W tym roku rozpocznie się też budowa przejścia Budomierz-Hruszew.

- Czynnione są starania o budowę nowych przejść - informuje M. Chomycz. - Na wniosek strony ukraińskiej w ub. r. w programie rozwoju granicy ukraińsko-polskiej ujęto przejścia Malhowice-Niżankowice, Smolnik-Boberka, Bystre-Mszaniec i Wołosate-Lubnia. Obecnie trwają ustalenia. Jeszcze nie zapady żadne decyzje.

Oba samorządy - bieszczadzki i starsamborski - na temat nowych przejść granicznych mają identyczne zdanie. Ponieważ budowa kilku przejść jest nierealna, opowiadają się za budową jednego...

- Dla nas najważniejszy jest rozwój obszaru transgranicznego - mówi K. Gąsior. - Liczymy, że uda się przeprowadzić jakieś konkretne i ważne dla obu stron inwestycje. Jako samorząd bieszczadzki koncentrujemy się na przejściu Bystre-Mszaniec.

- Będziemy naciskać na rządy naszych krajów, aby otworzyły się na utworzenie przejścia Mszaniec-Bystre - zapowiada przewodniczący Starsamborskiej Rady Rejonowej Wołodmyr Horbowy. - Ważne jest, że nasze rady

to podjęły, a władze województw poparły.

- Administracja województwa lwowskiego przykłada dużą wagę do rozbudowy przejść granicznych - stwierdza wicewojewoda lwowski S. Taratuta. - Nasze Ministerstwo Ekonomiki zarezerwowało na budowę przejścia Mszaniec-Bystre 27 mln hrywien. Trzeba byłoby jak najszybciej rozpocząć prace, aby na Euro-2012 to przejście było gotowe.

**Mały ruch graniczny**

Umowa między Polską a Ukrainą w sprawie małego ruchu granicznego została podpisana 28 marca 2008 r. Minął prawie rok, a umowa nie weszła w życie.

- Były pewne rozbieżności pomiędzy naszymi ustaleniami z partnerami ukraińskimi a zdaniem Komisji Europejskiej i umowa wymagała pewnych doprecyzowań. Te doprecyzowania zostały już poczynione - wyjaśnia konsul G. Opaliński. - Aktualnie jesteśmy na etapie ratyfikowania tej umowy przez stronę polską i ukraińską.

Zgodnie z decyzją Komisji Europejskiej małym ruchem granicznym zostanie objęta po obu stronach granicy strefa o szerokości 30 km. Jeżeli podstawa jednostka podziału administracyjnego w części wykracza poza 30 km, to cała ta jednostka jest włączana do obszaru małego ruchu granicznego. Strona ukraińska opowiadała się za tym, by obszar ten miał 50 km szerokości.

- Nasze władze przekonują się do 30 km - mówi wicemarszałek lwowski L. Zaharczyszyn. - Lepiej przyjąć 30 km i to uruchomić, niż dalej dyskutować o 50 km.

Mały ruch graniczny będzie umożliwiał przekraczanie granicy przezkałcom objętego nim obszaru w wyznaczonych przejściach granicznych na podstawie specjalnych przepustek. Dokumenty te będą wydawane dla obywateli Ukrainy w polskich konsulatach w Łucku i Lwowie, a dla obywateli Polski - w konsulacie ukraińskim w Lublinie.

- Po stronie polskiej jesteśmy po testach systemu informatycznego, który będziemy w małym ruchu granicznym

wykorzystywać. Poczynione są nie tylko uzgodnienia, ale i praktyczne przygotowania straży granicznej, służb celnych oraz MSWiA, które będzie odpowiadać za realizację tej umowy - dodaje G. Opaliński. - Czekamy tylko na sygnał, kiedy mamy to uruchomić.

Wg konsula, w ramach małego ruchu granicznego nie przewiduje się przenoszenia przez granicę jakiegokolwiek towarów akcyzowych!

**Transgraniczna sieć dróg**

Komisja Europejska 6 listopada ub. r. zatwierdziła cele, priorytety i budżet „Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina na lata 2007-2013”. Z programu tego będą mogły korzystać np. władze lokalne i regionalne, organizacje pozarządowe, instytucje publiczne, euroregiony.

Całkowity budżet programu na lata 2007-13 to 186,2 mln EUR. Ponad 60% tej kwoty pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Przewidywany poziom dofinansowania projektów to 90% kosztów.

- Warto byłoby się zastanowić nad tym, czy by nie dało się zrobić takiego projektu, który byłby widoczny i pozwolił na najbardziej efektywne wykorzystanie tych pieniędzy - mówi wicemarszałek B. Rzońca. - To mógłby być np. jeden duży projekt jakos związany z Euro-2012.

Temu myśleniu naprzeciw wychodzi propozycja przedstawiona przez dyrektor Biura Zarządu Zrzeszenia Samorządów Euroregion Karpacki - Ukraina Halinę Litwin.

- Rejonowi starsamborskiemu i powiatowi bieszczadzkiemu czas już przejść od projektów miękkich do twardych - stwierdza H. Litwin. - Takim projektem jest właśnie „Bieszczadzka Transgraniczna Sieć Dróg”.

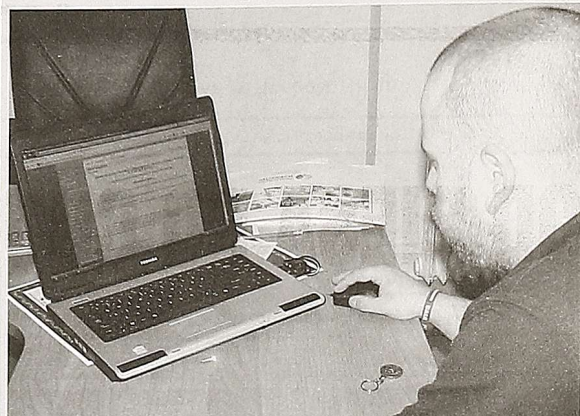
Realizacja tego projektu polegałaby na stworzeniu po obu stronach granicy sieci z dobrymi drogami, co ułatwiłoby życie mieszkańcom, a także udostępniłoby te tereny turystom i inwestorom. Tworzenie tej sieci opierałoby się głównie na remontach i modernizacji dróg już istniejących. Umożliwiłaby ona przebieganie się dobrymi drogami na półgi: Bystre - Mszaniec - Chyrow - Dobromil - Niżankowice - Malhowice - Krościenko - Bystre.

- Gdyby to się udało, byłoby to najlepszy dowód, że nasza współpraca przynosi dobre owoce - konkluduje H. Litwin.

T. Szewczyk

## Ustrzycki rynek z darmowym Internetem

- W rynkach dużych miast, w centrach handlowych, w najbardziej uczęszczanych miejscach często jest bezpłatny dostęp do Internetu. Turysty, którzy przyjeżdżali w Bieszczady, przychodzili do nas i pytali o dostęp do sieci. Była taka potrzeba, więc zrobiliśmy - mówi szef Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach D. Marcin Budzyk.



M. Budzyk na swoim laptopie udowadnia, że korzystanie z hotspotu to żadna filozofia Fot. T. Szewczyk

W Ustrzykach D. od 20 lutego udostępniono bezprzewodowy darmowy dostęp do sieci internetowej. Tzw. hotspot obejmuje cały rynek. Każdy, kto jest w rynku, może załogować się do Internetu, korzystając z laptopa czy telefonu komórkowego.

Użytkownik nie musi niczego zmieniać w konfiguracji swojego urządzenia. Korzystanie z hotspotu jest maksymalnie uproszczone. Trzeba się jedynie podłączyć do sieci bezprzewodowej, zaakceptować regulamin korzystania z łącza i... już można wybrać dowolny adres www lub wyszukać go w przeglądarce internetowej. No, może nie do końca dowolny, gdyż wejścia na strony erotyczne są zablokowane.

Hotspot działa przez całą dobę. Na razie można się logować na godzinę. Przed upływem godziny na ekranie pojawia się komunikat, który uprzedza o tym, że zbliża się zakończenie połączenia.

- Obecnie trwa jeszcze okres testowy i mogą zdarzyć się jakieś problemy z dostępem. Ale później wszystko powinno działać już bez zarzutu - uprzedza M. Budzyk.

Instalacja urządzeń nadawczo-odbiorczych kosztowała BCIP ponad 3 tys. zł. - Uważam, że są to rozsądnie wydane pieniądze - dodaje M. Budzyk - Uruchomiliśmy hotspota we współpracy z Urzędem Miejskim. Myślę, że latem, jak będą w rynku ogródki letnie, parasole, ławki, to każdy, kto będzie miał ochotę, będzie mógł sobie przykłaść i surfować.

Wszystkie informacje i komunikaty związane z funkcjonowaniem ustrzyckiego hotspotu są zamieszczone na stronach internetowych BCIP w Ustrzykach D. ([www.bcit.ustrzyki-dolne.pl](http://www.bcit.ustrzyki-dolne.pl)).

a. z.

Hotspot (ang. hot spot - gorący punkt) - otwarty i dostępny publicznie punkt dostępu do Internetu za pomocą sieci bezprzewodowej (WiFi).

**„GB” zaproszona**

Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnich czasie zaprosili nas m. in.:

- Małopolskie Forum Współpracy z Polonią do Centrum Wypoczynkowo-Rekreacyjnego „Rysy” w Bukowinie Tatrzańskiej na XV Ogólnopolski Sejmik Mediów Lokalnych i Samorządów „Kreatywne kompetencje mediów lokalnych w budowaniu wizerunku i wspieraniu rozwoju produktu markowego – turystyka rekreacyjna, specjalistyczna, aktywna”;

- MTR Międzynarodowe Targi Rzeszowskie do hali Podpromie w Rzeszowie na IV Podkarpackie Targi Edukacyjne;

- Komenda Hufca ZHP Kwidzyn na XXV Ogólnopolski Festiwal Piosenki Harcerskiej, Turystycznej i Poezji Śpiewanej „Szalajama 2009”;

- do zajazdu „Jaś Wędrowniczek” w Rymanowie na spotkanie z Edwardem Marszałkiem „Skarby podkarpackich lasów”;

- Wojewoda Podkarpacki do sali kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie na pierwsze posiedzenie Podkarpackiego Szczytu Społeczno-Gospodarczego;

- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego do Auli Leopoldinum Uniwersytetu Wrocławskiego na spotkanie „Prezydencja dla kultury” przed Europejskim Kongresem Kultury;

- Sanocki Dom Kultury do SDK na spotkanie z poetą Januszem Szuberem, połączone z prezentacją jego najnowszego tomu „Wpis do ksiąg wieczystych”;

- Ministerstwo Sportu i Turystyki do siedziby Centralnego Ośrodka Sportu w Warszawie na konferencję „Moje Boisko – Orlik 2012” pod hasłem „Wygrajmy razem”;

- Przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego do Arłamowa na VIII Wspólną Sesję Rady Powiatu Bieszczadzkiego i Starsamborskiej Rady Rejonowej;

- Samorząd Województwa Podkarpackiego do Filharmonii Rzeszowskiej na konferencję „Krajowa i regionalna polityka dla transportu kolejowego w województwie podkarpackim”;

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Ze smutkiem pożegnaliśmy  
Zdzisława Osiewego- b. naczelnika miasta i gminy  
Ustrzyki Dolne.

Rodzinie składamy szczere wyrazy współczucia

- burmistrz ustrzycki  
Henryk Suluja,  
przewodniczący Rady Miejskiej  
Julian Czarniecki  
oraz pracownicy Urzędu Miejskiego

„Gazeta Bieszczadzka” – Regionalny dwutygodnik samorządowy. Adres redakcji: 38 – 700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31; tel. (013) 461-28-16, fax. (013) 461-28-16. Redaguje zespół. Redaktor naczelny Tadeusz Szewczyk. Wydawca: „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe, ul. 29 Listopada 31, tel. fax. (013) 461-28-16, e-mail: bieszczadzka@poczta.wp.pl. Konto: BS Ustrzyki Dolne, nr konta: 1326-37011-111/01; IBAN: 968621 0007 2001 0000 1326 0001. Ogłoszenia i reklamy: za 1 cm2 wewn. numeru; 1,00 PLN – na 1 str. – 2,00 PLN; na ostatniej str. – 1,50 PLN. Nekrologi: 30,00 PLN za moduł o wym. 10 cm x 5 cm. Teksty sponsorowane: 30 PLN za 1 str. znormalizowanego maszynopisu. Ogłoszenia drobne (do 20 wyrazów) – 5,00 PLN. Do cen należy doliczyć podatek VAT. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja i wydawca nie odpowiadają. Łamanie: Adam Leń. Warunki prenumeraty określa kolporter: „RUCH” S.A. Oddział w Rzeszowie. Druk: DjaF Kraków. Czasopismo stowarzyszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Nakład 1500 egzemplarzy.

**OGŁASZA**  
**NABÓR**  
**INFORMATYKA**

- grafika komputerowa i multimedia
- aplikacje internetowe
- administrowanie sieciowymi systemami operacyjnymi
- systemy zarządzania bazami danych
- edycja fotografii cyfrowej

**RACHUNKOWOŚĆ**

- księgowość firm

**HANDEL I USŁUGI**

- prezestawiciel handlowy

**ADMINISTRACJA**

**OCHRONA OSÓB I MIENIA**

Sekretariat Szkoły  
38-500 Sanok  
ul. Mickiewicza 29  
tel. fax (013) 46 41987  
tel. (013) 46 45400 [www.psp-sanok.pl](http://www.psp-sanok.pl)

## INFORMACJE

KPOLICYJNA  
KRONIKA

Na drodze krajowej w Uhercach Mineralnych 10 lutego jadący renaultem megane Stanisław B. nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go volkswagena passata, prowadzonego przez Wiesława B., i uderzył w jego tył. Z kolei na tył renaulta najechał fiat seicento, którym kierował Mateusz B.

Mariusz L. 10 lutego powiadomił leską KPP o kolizji drogowej przy ul. Parkowej w Lesku. Wg jego relacji kierowca samochodu ciężarowego „Star”, wyjeżdżając z bramy przy urzędzie pocztowym uszkodził należąca do zgłaszającego toyotę rav 4.

Policjanci z Rewiru Dzielnicy w Cisnej 10 lutego zatrzymali poszukiwanego na podstawie nakazu doprowadzenia do aresztu śledczego 36-letniego mieszkańca tej miejscowości. Po zatrzymaniu został on przewieziony do aresztu śledczego w Sanoku.

Andrzej G. 10 lutego zawiadomił KPP w Lesku, że kiedy wchodził do jednego z barów w leskim rynku został atakowany i pobity przez trzech mężczyzn. Sprawę prowadzi KPP w Lesku.

Mieszkanca Leska 11 lutego powiadomiła miejscową KPP, że ktoś ukradł jej portfel z dokumentami i kartami bankomatowymi. Do kradzieży doszło w miejscu pracy poszkodowanej.

W Żłobku 11 lutego kierujący samochodem ciężarowym „Mercedes” pracownik firmy „Dankros” z Krościenka zjechał na pobocze, wskutek czego zsunął się do rowu melioracyjnego. Wiezione na przyczepie kłody zsunęły się na słup z uliczną lampą oświetleniową. Słup i lampa uległy zniszczeniu. Kierowca pozostawił dłużycę i odjechał z miejsca zdarzenia.

Na ul. P. Kmity w Lesku 11 lutego policjanci ruchu drogowego z miejscowej KPP zatrzymali do kontroli opla astrę, prowadzonego przez Marcina S. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,08 promila alkoholu.

W Cisnej 11 lutego kierujący volkswagenem polo Mateusz B. nie dostosował prędkości do warunków drogowych, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Pasażerka volkswagena Sylwia S. doznała stłuczenia głowy.

Policjanci z leskiej KPP 12 lutego zatrzymali w celu doprowadzenia do aresztu śledczego dwóch poszukiwanych przez wymiar sprawiedliwości – mieszkańców Jankowic Terki. Obaj zostali przewiezieni do aresztu śledczego w Sanoku.

Andrzej A. z Ustrzyk D. zgłosił 13 lutego w miejscowej KPP, że w nocy z 12 na 13 lutego jacyś złodzieje przedostali się do jego warsztatu samochodowego i skradli ok. 500 oleju napędowego, kable ABS, 14 pasów zabezpieczających, tachografy samochodowe oraz 100l oleju napędowego ze zbiornika koparko-spycharki. Łączna wartość złodziejskiego łupu została oszacowana na 4500 zł.

Mieszkaniec Stefkowej Marcin P. 13 lutego powiadomił leską KPP o dokonaniu na jego szkodę oszustwie internetowym. Na aukcji w portalu „Allegro” zakupił on za 880 zł telefon komórkowy. Wpłacił pieniądze na wskazane konto, ale nie otrzymał ani telefo-

nu, ani zwrotu pieniędzy.

Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. 13 lutego kierująca fiatem seicento mieszkanka Ustjanowej zahamowała przed przejściem dla pieszych. Wówczas w tył jej samochodu uderzył „Land Rover”, którego kierowca – 55-letni przemyslanin nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego.

Monika N. z Lublina 13 lutego powiadomiła ustrzycką KPP, że kiedy zjeżdżała fordem escortem w dół ul. Naftową w Ustrzykach D., jej auto zostało najechane przez inny samochód (prawdopodobnie fiat uno), który odjechał z miejsca zdarzenia.

Jacek M. z Włodawy 13 lutego zgłosił w ustrzyckiej KPP, że poprzedniego dnia ktoś ukradł mu narty „Blizzard”. Narty wartości ok. 600 zostały skradzione na terenie wyciągu narciarskiego Gromadzyń w Ustrzykach D.

Mieszkaniec Ustrzyk D. 13 lutego zgłosił w miejscowej KPP, że kierujący ciągnikiem „Ursus” podczas odśnieżania drogi wewnętrznej na wyciągu narciarskim Gromadzyń wpadł w poślizg i doprowadził do zderzenia z jego volkswagenem passatem.

W Trzciancu 13 lutego doszło do kolizji drogowej, w której uczestniczyli Wojciech Ch., kierujący oplem, oraz mieszkanka Trzcianca, prowadząca forda.

Na ul. Piłsudskiego w Lesku 14 lutego kierujący volkswagenem passatem Jarosław Ś. nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i najechał na tył volkswagena passata, prowadzonego przez Grzegorza K.

W Górzance policjanci zatrzymali 14 lutego Bolesława S., który w stanie nietrzeźwości wszczął awanturę domową i groził matce pobiciem.

W pobliżu przejazdu kolejowego w Ustjanowej D. 15 lutego nieustalony samochód potrafił nieprawidłowo idącego 18-letniego mieszkańca tej miejscowości. Pieszy, który był nietrzeźwy, doznał stłuczenia lewej nogi i został przewieziony do szpitala.

Późnym wieczorem 15 lutego Magdalena T. powiadomiła dyżurnego leskiej KPP, że ktoś ukradł jej portfel wraz z dokumentami i pieniędzmi. Do kradzieży doszło podczas dyskoteki w Lesku.

Nad ranem 16 lutego w Bezmiechowej D. zatrzymano Ireneusza S., który będąc w stanie nietrzeźwości (2,85 promila alkoholu), wszczął awanturę domową. Awanturnik został przewiezony do Policijnego Dozoru Osób Zatrzymanych w Sanoku.

W Olszanicy 16 lutego kierujący mercedesem Sylwester L. nie zachował bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego i uderzył w honde civic, prowadzoną przez Tadeusza H.

Policjanci z Rewiru Dzielnicy w Cisnej 17 lutego zatrzymali 25-letniego mieszkańca Wetliny poszukiwanego przez Sąd Rejonowy w Lesku.

W Lesku na ul. Piłsudskiego 17 lutego jadący fiatem cinquecento Edward W. wymusił pierwszeństwo przejazdu, wskutek czego uderzył w tył seata

toledo, kierowanego przez Mateusza P.

Policjanci leskiej drogówki 19 lutego zatrzymali do kontroli kierującego BMW Bartłomieja K. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 1,26 promila alkoholu. Nietrzeźwy kierowca został przewieziony do Policijnego Dozoru Osób Zatrzymanych w Sanoku.

Na ul. Jasień w Ustrzykach D. 19 lutego kierująca fordem mieszkanka Horszowa nie dostosowała prędkości do warunków atmosferycznych, straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do rowu.

Na placu parkingowym przed sklepem „Promyczek” przy ul. Kolejowej w Ustrzykach D. 19 lutego kierujący oplem 51-letni mieszkaniec Ustrzyk D. oraz jadący volkswagenem golfem 36-letni mieszkaniec Brzegów D. podczas cofania nie zachowali szczególnej ostrożności i najechali na siebie.

Przy ul. 1 Maja w Ustrzykach D. 19 lutego ktoś, kierując ciemnobordowym BMW, najechał na forda escorta, który był zaparkowany na poboczu przy wjeździe do posesji.

Agnieszka C. 20 lutego zgłosiła w leskiej KPP kradzież na jej szkodę portfela z pieniędzmi i dokumentami. Okradziono ją, gdy przebywała na dworcu autobusowym w Rzeszowie.

Do leskiej KPP 20 lutego wpłynęło zgłoszenie, że jakiś wandal zniszczył dwie wiaty przystankowe w Rudence. Spowodowane tym czynem straty Urzędu Gminy w Olszanicy wyszacowano na 1050 zł.

W Ustrzykach D. na ul. Gombrowicza 21 lutego kierujący BMW mieszkaniec Ustrzyk D. nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego wpadł w poślizg i uderzył w zaparkowanego na poboczu mercedesa.

Józef S. z Leska 23 lutego powiadomił miejscową KPP, że poprzedniego dnia na terenie Leska zgubił dokumenty oraz pieniądze (1000 euro).

Na ul. Stawowej w Lesku 24 lutego prowadzący fiata punto Piotr D. nie dostosował prędkości do warunków drogowych i zderzył się z oplem, kierowanym przez Halinę S.

Biznes  
nie wypalił

Uczeń szkoły średniej spod Sanoka stracił niedawno kupione volkswagena passata. Auto zostało zajęte na poczet kary przez celników.

Młody człowiek niedawno kupił sobie volkswagena passata i postanowił, że auto zarobi na siebie, a - jak dobrze pojędzie - to trochę i na niego. Pojechał 7 lutego na Ukrainę i ukrył w aucie 1183 paczki papierosów „Classic”.

Jednak biznes nie wypalił. Funkcjonariusze OC Krościenko podczas odprawy celnej papierosy znaleźli. - Towar miał ukryty w zbiorniku paliwa i w czterech kołach jezdnych - mówi celnik z Krościenka.

Auto zostało zajęte. Papierosy przepadły. Dwa dni po wpadce młody mieszkaniec Czaszyna pojawił się ponownie na przejściu w Krościenku. Tym razem po to, by dobrowolnie poddać się karze i wpłacić 1500 zł.

a. z.

Uprawiał konopie  
w Chmielu

Ustrzyccy policjanci zatrzymali mężczyznę, który hodował konopie indyjskie na strychu swojego domu. Nietypowy hodowca usłyszał zarzuty z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.



Konopie indyjskie rosły w zamaskowanym i specjalnie przystosowanym do jego uprawy pomieszczeniu  
Fot. KPP UD

Policjanci z sekcji kryminalnej ustrzyckiej KPP 24 lutego zatrzymali 36-letniego mieszkańca Chmiela, który hodował w swoim domu konopie indyjskie.

- Na poddaszu budynku funkcjonariusze znaleźli zamaskowane pomieszczenie, przystosowane do hodowli tych roślin - mówi Dorota Głazowska-Krzywdzik z KPP w Ustrzykach D. - Policjanci zabezpieczyli konopie indyjskie w różnych stadiach wzrostu, począwszy od nasion poprzez sadzonki, aż po rośliny, które już kwitły.

„Hodowcy” postawiono zarzut naruszenia art. 63 ust. 1 ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Mężczyzna przyznał się do popełnienia tego czynu. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3.

a. z.

Staną przed sądem za  
zniszczenie reklamy

Ustrzyccy policjanci ustalili sprawców zniszczenia tablicy reklamowej, ustawionej przy wjeździe do miasta przy ul. 1 Maja. Tablica reklamowa została zniszczona pod koniec ubiegłego roku. Sprawcy podziurawili ją, rzucając kamieniami.



Wandale, którzy zniszczyli tablicę reklamową przy wjeździe do Ustrzyk D., odpowiedzą za swój czyn  
Fot. T. Szewczyk

Do zniszczenia tablicy reklamowej doszło najprawdopodobniej w nocy z 9 na 10 listopada ub. r. Tablica, witająca przybywających do Ustrzyk D. gości, została niewiele dni wcześniej zamontowana przy wjeździe do miasta od strony Ustjanowej na zlecenie Urzędu Miejskiego. Koszt jej wykonania pokryto z budżetu gminnego. Po jej dewastacji złożono do ustrzyckiej KPP wniosek o ustalenie i ukaranie sprawców zniszczenia tej tablicy. Wysokość szkód została oszacowana na 6 tys. zł.

- Policja wszczęła dochodzenie. Funkcjonariusze poszukiwali informacji na temat sprawców. Efektem ich żmudnej pracy było objęcie podejrzeniem kilku mieszkańców miasta i okolicy. Zebrane dowody dały podstawę do postawienia zarzutów podejrzanym - informuje Dorota Głazowska-Krzywdzik z ustrzyckiej KPP.

Sprawcami tego chuligańskiego wybruku okazało się pięciu młodych mieszkańców okolic Ustrzyk D.: czterech nieletni i jeden osiemnastolatek.

- Najstarszy z nich już usłyszał zarzut zniszczenia mienia. Grozi mu za to kara pozbawienia wolności do lat 5. Natomiast czterech jego współpólnicy nie ukończyli jeszcze 17 lat, dlatego jako nieletni sprawcy czynu karalnego staną przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich w Lesku - dodaje D. Głazowska-Krzywdzik.

h. t.

## INFORMACJE

## Pilot odpowiedzialny za katastrofę „Pipera”

Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych ustaliła, że to błąd pilota stał się przyczyną katastrofy lotniczej, do jakiej doszło w Weremieniu w lipcu 2007 r. Prawdopodobnie pilot minimalną wysokość przelotu nad lądowiskiem wziął za pułap bezpiecznego przelotu nad wzniesieniem. Awionetka „Piper 6X” PA-32-301FT wystartowała 22 lipca 2007 r. ok. godz. 10.30 z lotniska Aeroklubu Częstochowskiego w Rudnikach. Kierował nią 37-letni Piotr S. Użył licencji pilota z 2006 r. Szacuje się, że osiągnął nalot 90-95 godzin, z tego ok. 16 godzin na „Piperze”. Samolot był nowy, zbudowany został w 2007 r. i spędził w powietrzu zaledwie 92 godziny.

W samolocie oprócz pilota leciała jego żona 33-letnia Aleksandra S. oraz 8-letni syn Mikołaj S. Podczas śródlądowania w Muchowcu na Śląsku do awionetki wsiadło jeszcze małżeństwo:



Czy z tragedii w Weremieniu zostaną wyciągnięte wnioski na przyszłość?

Fot. M. Baran

stwo: 34-letnia Jagna T. i 43-letni Witold K. Samolot z pięcioma osobami na pokładzie odleciał w Bieszczady, gdzie miał wylądować w Weremieniu.

Kiedy awionetka znalazła się nad lądowiskiem w Weremieniu, pilot drogą radiową poinformował kierownika lądowiska, że zmienił decyzję i nie lądować, lecz leci nad Jezioro Solińskie. Gdy maszyna oddalała się od lądowiska, nie nabrała bezpiecznej wysokości, zahaczyła o drzewa i spadła na ziemię. Po uderzeniu w ziemię samolot natychmiast się zapalił. Wszystkie osoby, będące w awionetce, poniosły śmierć na miejscu.

Jak wynika z raportu końcowego PKBWL, przyczynami wypadku w Weremieniu były: po pierwsze - błędne przyjęcie przez pilota informacji przekazanej przez kierującego lotami o minimalnej wysokości przelotu nad pasem jako wysokości zapewniającej bezpieczny przelot nad przeszkodą

terenową znajdującą się na przedłużeniu pasa” i - po drugie - „prawdopodobnie chwilowe przeniesienie uwagi pilota z pilotowania samolotu na obserwację terenu szybowiska”.

Ponadto okolicznościami sprzyjającymi zdarzeniu - w ocenie PKBWL - były: mało precyzyjna informacja o kierującym lotami o minimalnej wysokości przelotu, która mogła być zrozumiana przez pilota jako wysokość zapewniająca bezpieczny przelot nad przeszkodami, niewielkie doświadczenie lotnicze pilota i brak doświadczenia w wykonywaniu lotów oraz startów i lądowań w terenie górskim oraz cechy konstrukcyjne samolotu, utrudniające widoczność do przodu w locie poziomym. Nie można również - wg komisji - wykluczyć, że pilot działał pod silną presją psychiczną pasażerów, dla których zaplanowany lot był wygodnym i oczekiwanym sposobem dotarcia na wypoczynek nad wodą.

## Śmierć na Otrycie

Wieczorem 16 lutego Grupa Bieszczadzka Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego została powiadomiona o zaginięciu turysty. Rankiem wyszedł on z „Chaty Socjologa” na Otrycie do Dwernika, by zrobić zakupy. Do wieczora nie powrócił do schroniska.

Goprowcy po przyjęciu tego zgłoszenia ruszyli na poszukiwania. Przeszeczowali wszystkie ścieżki, którymi 23-letni turysta z Białegostoku mógłby wracać do „Chaty Socjologa”.

Po prawie 3 godzinach poszukiwań odnaleziono go, leżącego w śniegu w odległości kilkuset metrów od drogi prowadzącej do schroniska. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że odnaleziony mężczyzna nie żyje. Przyczyną jego śmierci było wyczerpanie i wychłodzenie organizmu.

Otryt z daleka nie wygląda groźnie. Jednak nawet mieszkańcy podotryckich wiosek, którzy niejedną raz to pasmo przemierzali, mówią, że to porozory i na Otrycie bardzo łatwo się zagubić o każdej porze roku.

Z uzyskanych informacji wynika, że 23-letni Jarosław F. z Białegostoku był studentem jednej z warszawskich uczelni. Wraz z grupą znajomych przyjeżdżał w Bieszczady od kilku lat i dość dobrze znał te góry. To on był zwykle inicjatorem i organizatorem tych bieszczadzkich wypadów.

a. z.

## Nowe radiowozy dla drogówki

Policjanci z Komend Powiatowej Policji w Lesku i Ustrzykach D. 17 lutego w Rzeszowie odebrali po dwa nowe radiowozy Kia Cee'd Combi. Nowe auta następnego dnia rozpoczęły służbę w drogówce na terenie powiatów leskiego i bieszczadzkiego.



Fot. KPP Lesko

Od listopada 2007 r. policja wyposażona jest w samochody „Kia”. W sumie do końca 2009 r. do polskiej policji ma trafić 2500 samochodów tej marki.

Do posterunków, które działają w trudnym terenie, kierowane są auta osobowo-terenowe Kia Sorento z silnikami 2,5 CRDI (silniki diesla z turbodoładowaniem) o mocy 170 KM. Samochody te są specjalnie przystosowane do jazdy w ciężkim terenie, np. mają dodatkową osłonę silnika, wzmocniony akumulator, osłony tylnych lamp i wyciągarkę. Jeden taki samochód w grudniu ub. r. otrzymali policjanci z Rewiru Dzielnicy w Lutowiskach.

Pozostałe jednostki otrzymują samochody Kia Cee'd Combi z silnikami 2,0 CRDI o mocy 140 KM. Wyposażone są one w kontrolę trakcji, system ABS oraz poduszki i kurtyny powietrzne. Dodatkowo zaś mają m.in. metalową osłonę zabezpieczającą miskę olejową przed uszkodzeniem. Ten typ radiowozu kosztuje ponad 57,5 tys. zł.

- Ich służba na naszych drogach to większe bezpieczeństwo policjantów i przewożonych osób, a także większa ekonomiczność - mówi Katarzyna Antosz Ulan z leskiej KPP. - Auta mają silniki diesla, a więc w ramach tego samego budżetu będzie można przejechać więcej kilometrów w patrolu lub do interwencji.

Wszystkie nowe radiowozy jeżdżą oznakowane wg nowego wzoru: karoseria srebrna z niebieskim pasem. Zostały zakupione ze środków „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2007-2009”.

h. t.

Po zakończeniu badań wypadku w Weremieniu PKBWL opracowała dla Urzędu Lotnictwa Cywilnego „zalecenia profilaktyczne”. Wśród nich znalazły się m.in. potrzeba opracowania minimalnych wymagań dotyczących doświadczenia pilotów i instruktorów samolotowych wykonujących loty z lotnisk, lądowisk i innych miejsc przystosowanych do startów i lądowań w terenie górskim oraz wprowadzenia uprawnień do wykonywania lotów samolotowych w takim terenie.

Do czasu wcielenia tych zaleceń w życie PKBWL proponuje, by „opracować tymczasowe zasady przeszkalania pilotów samolotowych wykonujących loty z lotnisk, lądowisk i innych miejsc przystosowanych do startów i lądowań w terenie górskim w zakresie wykonywania startów i lądowań w terenie górskim”.

h. t.

## Policjant zawieszony w służbie

Komendant Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach D. zawiesił w obowiązkach służbowych jednego z funkcjonariuszy. Policjantowi temu, jeśli podejrzenia się potwierdzą, grozi - oprócz odpowiedzialności dyscyplinarnej - odpowiedzialność karna.

Jeden z młodych służbowym stażem policjantów z ustrzyckiej drogówki jest podejrzany o przekroczenie uprawnień oraz przywłaszczenie pieniędzy, które uzyskiwał od obywateli Ukrainy jako kary grzywny za wykroczenia.

Po ujawnieniu w wyniku kontroli tych faktów ustrzycki komendant powiatowy powiadomił o nich komendanta wojewódzkiego w Rzeszowie oraz prokuratorę. Komendant wojewódzki zdecydował o przeprowadzeniu kontroli w jednostce, by ustalić, dlaczego i w jakich okolicznościach doszło do tych nieprawidłowości - informuje Dorota Głazowska-Krzywdzik z KPP Ustrzyki D. - Czynności procesowe w tej sprawie wykonywało Biuro Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji.

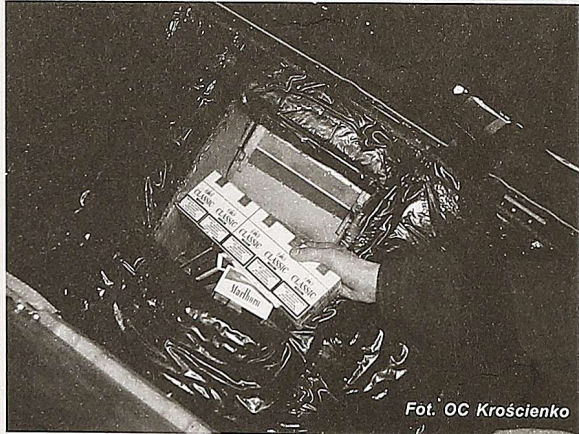
W piątek 20 lutego podejrzany wysłuchał zarzutów w Prokuraturze Okręgowej w Krośnie. Zadeklarował chęć naprawienia szkody oraz przedłożył pieniądze, które miał przywłaszczyć.

Funkcjonariuszowi grozi za jego czyny odpowiedzialność dyscyplinarna z wyrzuceniem ze służby wyłącznie. Ponadto grozi mu także odpowiedzialność karna z art. 231 kodeksu karnego. Art. ten stanowi w par. 1, że „funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności od lat 3”. Natomiast par. 2 mówi, że „jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

h. t.

## Celnicy z Krościenka zajęli mercedesa za 80 tys. złotych

Wieczorem 2 lutego mieszkaniec Częstochowy przez przejście graniczne w Krościenku wracał ze Lwowa. Niestety, do rodzinnego miasta nie dojechał swoim samochodem. Jego mercedes musiał pozostać w Krościenku.



Fot. OC Krościenko

- Podróżny nie wyglądał na przemytnika, ale raczej na szacownego biznesmena. Jego auto też nie należało do tych, które zwykle są wykorzystywane do przemytu - mówi celnik z Krościenka. - Najczęściej ludzie, którzy zajmują się kontrabandą, jeżdżą samochodami niewielkiej wartości, zdając sobie sprawę, że tracą je w razie wypadki. Częstochowianin jechał mercedesem klasy S o wartości szacunkowej 80 tys. zł.

Mercedes został skierowany do kontroli szczegółowej. Na kanale celnicy bliżej zainteresowali się zbiornikiem paliwa. - I mieli nosa - mówi funkcjonariusz OC Krościenko. - Zbiornik był wewnątrz przedzielony na pół. W jednej połowie znajdowało się paliwo, a w drugiej - papierosy.

Z baku mercedesa wyjęto 787 paczek ukraińskich papierosów różnych marek, m.in. „Prima”, „Classic”, „Marlboro” i „LM”. Dodatkowo jeszcze w bagażu podręcznym znaleziono 5 butelek wódki „Chilbnyj dar” ponad normę.

Kierowca tłumaczył się, że do przemytu zmusiła go trudna sytuacja finansowa. Mówił, że sam jest na utrzymaniu żony, a przemycając papierosy, chciał zarobić na opłacenie studiów córki.

Jednak okazało się, że częstochowianin, który pierwszy raz jechał przez przejście w Krościenku, był dobrze znany celnikom z innych przejść. Mercedes zaś został specjalnie przystosowany do celów przemytniczych. - W tej sytuacji podjęta została decyzja o zatrzymaniu samochodu do dalszego postępowania - relacjonuje celnik. - Sprawa będzie mieć finał w sądzie. To sąd zdecyduje, co ostatecznie stanie się z autem.

h. t.

**ZAKŁAD PRALNICZY  
ADAM NOWOCIN**

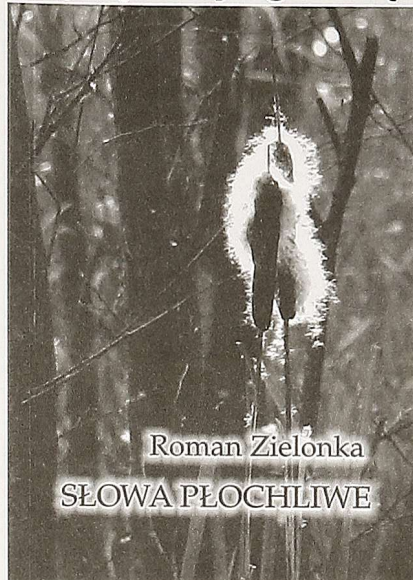
**Ustrzyki Dolne  
ul. Dwernickiego 2**

**Wjazd od ul. Naftowej  
naprzeciw  
„Domu Górnika”  
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.  
w godz. 8.00-16.00  
Tel. (013) 461 23 99**

## KULTURA

## Bieszczadzka biblioteczka Idąc poezji grania



Wiersze Romana Zielenki z jego tomiku „Słowa płochliwe” – jak napisał poeta Józef Baran – „wpisują się w ważny nurt poezji natury”. Autor tego tomiku jest absolwentem Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Krakowie.

wie i pracuje jako bieszczadzki leśnik. Choć z Bieszczadami związał się już jako dorosły człowiek, to one właśnie uruchomiły jego poetycką wyobraźnię i nadal są głównym źródłem jego twórczej inspiracji.

Wiersze R. Zielenki to nie „młodzieńcze wypryski”, jakie wielu ludzi ma za sobą. „Słowa płochliwe” są wprawdzie tomikiem debiutanckim, ale debiutant to człowiek dojrzały (urodził się w 1959 r.), mający już w pełni uformowany system wartościowania, wiedzący dobrze, co w życiu jest ważne, co najważniejsze, a co jedynie na tę półkę z życiowymi pryncypiami usiłuje się bezceremonialnie wepchnąć.

Jego twórczość jest być może – jak sam pisze – „reakcją obronną organizmu na zalew słów nachalnych: reklam, belkotliwych tyrad polityków, kaskad internetowego spamu” albo (tu całkiem śmiało można wstawić „i” zamiast „albo”, bo jedno drugiego nie wyklucza) wynikiem dostrzeżenia – jak to jest w jednym z wierszy Zbigniewa Herberta – „zegara na szczycie”, czyli uświadomienia sobie nieuchronności przemijania i wynikającego z tej świadomości pragnienia, by – jak to ujął inny poeta Adam Ziemianin – „ślad zostawić, może śmieszny, koślawy, ale własny”. Zresztą sam Zielenka w wierszu „Do bieszczadzkiego artysty” stwierdza, że jednym z podstawowych motywów podejmowania jakiegokolwiek twórczości artystycznej jest „nikła nadzieja na ślad że tu byłeś”.

Zielenka, by swój „ślad zostawić”, wybrał sposób niezbyt we współczesnej poezji popularny. Pisze wiersze, korzystając z środków estetycznych łagodnych, nie siłując się na żadne uduźnienia, unikając tego, co epatowałoby odbiorcę, rzucałoby się w oczy i uszy, a jednocześnie sprawiałoby wrażenie, że zostało umieszczone tylko po to, by zwrócić na siebie uwagę. Pisze wiersze, korzystając z słów, które „do prawdy nie dorosły”, ale „tak bardzo chcieli”, że w wielu miejscach są jej bardzo blisko, „idąc poezji grania” „pomiędzy tęsknotą a poloniną”.

Set.

Roman Zielenka, *Słowa płochliwe*, Kraków 2008

## Jerzy Harasymowicz

### W górach marzec

W górach marzec  
To nie góry to przestrzeń wielką  
Palec Boży pisze coś siny  
Razem z zapadła w sen zimowy cerkwią  
Mroźną samotność serc przeżyli

I przyjechał – patrzyli z ikon siłą  
I niepotrzebna była słów jemiola  
Po pas w śnieg zapadała się miłość  
Lód się załamał jak carskie wrota

Kiedy runęli z Ornawy niebem  
Jak gór drapieżne ptaki  
Walcząc ze sobą w milczeniu  
Jak Lachy kiedyś z Hajdamaki

I rozspalał się śniegu pierze  
Na wierszy zbójckie pacierze  
Na jej włosów złociste widziadło  
Na przewrócone oczu zwierciadło

Potoczyli się razem ze sobą  
Przez śnieg tajemną czystość  
Powiązały razem jej włosy  
I bań i rzeczywistość

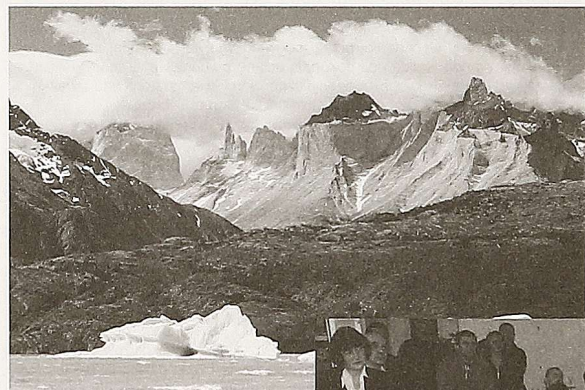
(z tomu „Dom z wiatru i mgieł”)



Ryc. Z. Zamolojko

## Niechuda wystawa chudego kraju

Chilijski poeta Pablo Neruda określił swoją ojczyznę mianem „chudego kraju”. I miał rację. Chile to wąski pas ziemi. W najszerszym miejscu ma 430 km. Ale za to długo: 4630 km.



Na Lago Grey dryfują kawałki lodowca, a nad jeziorem na wysokości ponad 3 tys. m n.p.m. wynurza się Paine Grande Fot. E. Bujalska

Jak wygląda Chile, jakie są tam rośliny i zwierzęta, jak żyją i czym się zajmują jego mieszkańcy, można zobaczyć w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ustrzykach D. na wystawie fotografii Ewy Bujalskiej. Znakomicie przybliży to również – wyświetlany na wernisażu – film, nakręcony w Chile przez Andrzeja Bujalskiego, który ze swadą i dużą wiedzą opowiadał o tym, co udało mu się kamerą zarejestrować.

Oboje – Andrzej i Ewa Bujalscy – byli w Chile na przełomie listopada i grudnia ub. r. – Kurs peso do dolara był wtedy dobry. Złoty wobec dolara stał mocno. Czuliśmy się w Chile jak Amerykanie – mówi o stronie finansowej wyprawy A. Bujalski.

W ciągu dwóch tygodni przemierzeli... ponad 35 tys. km. Poza stolicą Santiago de Chile odwiedzili trzy różne regiony: Atacama, Los Lagos i Patagonię.

Każdy z tych regionów był inny i każdy zapadł w pamięć – stwierdza E. Bujalska. – Myślę, że udało mi się urodzić tego kraju zapisać na zdjęciach. Nie są to fotografie artystyczne, ale raczej reportażowe. Światło w Chile pozwala jednak na fotografowanie z marszu. A jest co fotografować!

Pucara de Lasana, tarasowe uprawy w Caspana, oaza owocowo-warzywna Toconao i kościółki nadgrzione przez czas i trzęsienia ziemi.

Kraina jezior Los Lagos ze stolicą Puerto Montt nad Pacyfikiem. Katedra, targ rybny i rekodzielniczy, knajpki z owocami morza. Puerto Varas nad jeziorem Llanquihue, pełne róż i rododendronów. Sielskie widoki ze stadami bydła i pokryte wiecznym śniegiem wulkany: Osorno, Puntagudo, Calbuco, Tornador. Wodospady Petrohue, Jezioro Wszystkich Świętych, farma w Peulla, spływ po Rio Negro.

Legendarna Patagonia z portowemu Punta Arenas, którego architektura zawdzięcza wiele emigrantom z Euro-



Podczas wernisażu sala wystawowa wypełniała się ludźmi Fot. T. Szewczyk

Że jest co fotografować, widać na wystawie. Niezwykle miejsca w stolicy: Plaza de Armas, pałac prezydencki La Moneda i wzgórze św. Łucji i św. Krzysztofa. Na pierwszym z nich hiszpański konkwistador Pedro de Valdivia założył stolicę, na drugim – w sanktuarium Najświętszej Marii Panny Jan Paweł II odprawił mszę w 1987 r.

Piaszczysta i kamienista Atacama z opuncjami, agawami i saguaro – ogromnymi kaktusami kolumnowymi, które pobierają wodę z mgły. Lamy, alpaki i wikunie. Laguna Chaxa z tysiącami flamingów. Gejzery El Tatio o wschodzie słońca, a po południu Dolina Księżycowa i nad nią wulkan Licancabur. Ruiny fortyfikacji indiańskich

py. Zatoka Otawy z kolonią pingwinów magellańskich. Puerto Natales nad Zatoką Ostatniej Nadziei. Po drodze do Parku Narodowego Torres del Paine stada guanako, a w górze kondory. Jaskinia ze szczątkami prehistorycznego leniwa, słynne „wieże” i „rogi” w Torre del Paine, górskie jeziora, wódospad Salto Grande, zatoka Ultima Esperanta z kormoranami, uchwałkami, fokami i widokami na lodowce Balmececa i Serrano.

Fotografie E. Bujalskiej i film A. Bujalskiego to Chile w kondensacie. Każdy, kto ciekaw świata, powinien je obejrzeć, bo pewnie nie każdy do „chudego kraju” dotrze.

T. S.

## Na życzenia nie ma spóźnienia

Z tego założenia wyszli uczniowie Gimnazjum w Wojtkówce, którzy jak co roku pragnęli złożyć życzenia nie tylko swoim babciom i dziadkom, ale wszystkim seniorom.



Uroczyste spotkanie dla seniorów w szkole odbyło się w ostatnim dniu stycznia. Babci i dziadkowie zobaczyli montaż słowno-muzyczny, przygotowany specjalnie dla nich. Były to wiersze, piosenki i inscenizacje. Wnuczęta, najpiękniej jak potrafiły, wyraziły swą wdzięczność za miłość i troskę.

Po części oficjalnej gości zaproszono na słodki poczęstunek. Przy kawie, herbacie i ciasteczkach śpiewano, żartowano oraz toczono bardzo poważne i mniej poważne rozmowy.

Gim. Wojtkówka

## KAMIENNY STRAŻNIK ZDOBYTY

Jeszcze kolejny krok, kolejny i następny. Tadeusz stawia je z rozmysłem i siłą woli. Sił już mało. Jest 7 lutego, dochodzi godzina 14.30. W końcu ten ostatni, najważniejszy i... Aconcagua zdobyta. Pod nogami morze gór i satysfakcja, że się udało. - Wiedziałem, że będzie ciężko. I było – mówi zdobywca Kamiennego Strażnika.



Tadeusz Oszer na dachu Ameryk

A wszystko zaczęło się dwa tygodnie wcześniej, a nawet dwa lata temu. Gdy w styczniu 2007 r. Tadeusz Oszer z Mietkiem Darochą stanęli na szczycie Kilimandżaro, już mieli w głowie plan kolejnej wyprawy. Na drugą półkulę, w Andy, na Aconcaguę – najwyższy szczyt ziemi poza Azją.

### Świat się kurczy

Przygotowania trwały dwa lata. Obaj nie ukrywają, że by realizować pasję chodzenia po górach i zdobywania coraz trudniejszych szczytów, trzeba mieć zdrowie i pieniądze. O to pierwsze musi się dbać, drugie trzeba zdobywać. Stąd dwuletni okres przygotowań. Jak zwykle – w przypadku Tadeusza i Mietka drugi – zdecydowali się na wyjazd partnerski ze stowarzyszeniem „Annapurna”.

Świat kurczy się coraz bardziej. Podróż z Warszawy samolotem do Buenos Aires z przesiadką w Madrycie trwała 20 godzin. - Argentyna nie szokuje swoją innością tak jak Afryka – stwierdza Mietek. - Widać tu wpływy europejskie, które w historii Ameryki Południowej były znaczące.

Wieczorem wyjazd do Mendoza, najbliższej od Aconcagui położonej metropolii. To ponad 1000 km jazdy autobusem, która trwa w przybliżeniu tyle, ile lot z Europy do Ameryki Południowej.

### Z permitem w Andy

Dzień w Mendoczie upływa na załatwianiu formalności. Zajmuje się tym Robert Rozmus – kierownik wyprawy, szósty Polak, któremu udało się zdobyć koronę ziemi, czyli najwyższe szczyty poszczególnych kontynentów.

Głównym zadaniem jest zdobycie w miejscowym wydziale turystyki zezwolenia na wejście do parku. Takie zezwolenie, zwane tu permitem, na 14 dni kosztuje 1500 zł. To, co zaskakuje, to fakt, że Aconcagua nie ma najwyższego statusu ochronnego. Jest jedynie parkiem prowincjonalnym.

Właściwą wyprawę poprzedza noc w Mendoczie w hostelu, w spartańskich warunkach, ale do takich Mietek z Tadeuszem – podobnie jak pozostali 17 uczestników wyprawy – będą musieli przywyknąć. Zresztą po wielu pobytach w górach to nie jest takie straszne.

Kolejny etap, przybliżający pieszą część wyprawy, to podróż autobusem w głąb Andów z Mendoczy do Puento del Inca, a w zasadzie do Penitentes – miejscowego ośrodka narciarskiego, leżącego na wysokości 2600 m n.p.m. Tam następuje pakowanie bagaży. Część do plecaków – zapasy na dwa dni, reszta na muły, które wyniosą je do bazy.

Przy wejściu do parku otrzymuje się worki na śmieci i na... „kupy”. Oba obowiązki należy zdać przy powrocie, co znajduje odzwierciedlenie w „obiegówce”, podpisanej na permitem.

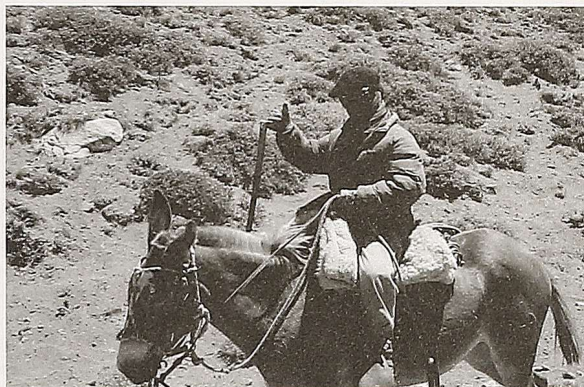
### Nie ma mocnych

Do Confluencia, leżącej na wyso-

kości 3400 m n.p.m., idzie się jakieś 3 godziny. Powoli daje o sobie znać klimat. W Andach jest wyjątkowo sucho, a i powietrze zaczyna brakować. Chociaż to jeszcze nic w porównaniu z tym, co czeka wyżej... Ale o tym uczestnicy wyprawy przekonają się później.

W Confluenci odbywa się pierwsze badanie lekarskie. Nie dla wszystkich jest pomyślnie. Jeden z dwóch organizatorów wyprawy ma niską saturację, tj. stopień utlenienia krwi. Dla niego wyprawa, niestety, już się skończyła. To pokazuje, że nie ma mocnych. Nawet zawodowcy czasami wysiadają.

Do bazy Plaza de Mulass, leżącej na 4300 m n.p.m., idzie się szeroką i długą



W Andach muł to niezastąpiony środek transportu

prawie 30-kilometrową doliną Horkones. Osiem godzin morderczego marszu kończy ostre podejście. Powyżej 4000 m n.p.m. to już wysokość dająca się we znaki. Organizm zaczyna odczuwać głód tlenowy. Zmęczenie następuje znacznie szybciej.

### To nie Kilimandżaro

Aby się chociaż trochę zaaklimatyzować, trzeba tu pobyć przynajmniej kilka dni. Na taki luksus nie można sobie jednak pozwolić. Czas goni. Na Aconcaguę ma się jedynie 14 dni. Tylko dzień odpoczynku. Kolejny dzień jest przeznaczony na „spacer” na szczyt Bonete powyżej 5000 m n.p.m. To tak dla rozgrzewki i przyzwyczajenia organizmu do większych wysokości. Po drodze można podziwiać niesamowite osobliwości przyrody tzw. penitenty – formy wytopione w śniegu, charakterystyczne tylko dla Andów.

Aconcagua to nie Kilimandżaro. Tu nie ma tłumów. Grupy się o siebie nie potykają, co nie znaczy, że jest całkiem pusto. W czołówce tych, którzy mierzą się z górą, są Polacy. - W czasie dwutygodniowego pobytu spotkałiśmy np. dwie grupy. Jedną pod wodzą Ryszarda Pawłowskiego, drugą prowadzoną przez Macieja Berbekę, czyli czołówkę polskich himalaistów – mówi T. Oszer.

### Żarty się skończyły

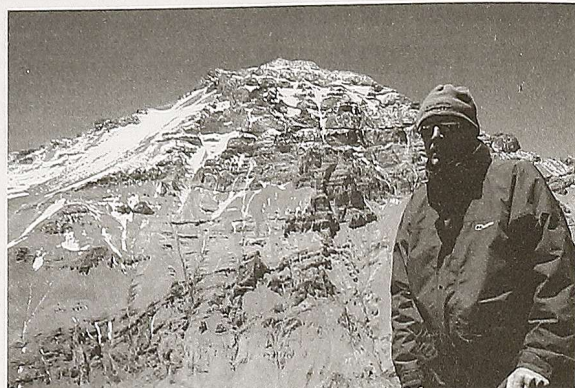
Trzeciego dnia pobytu w bazie kończą się żarty. Uczestnicy przygotowują się do założenia pierwszego obozu w Nido de Condores. Trzeba wynieść część sprzętu, odzieży i żywności, która potrzebna będzie w kolejnych dniach. Tadeusz z Mietkiem i innymi uczestnikami wyprawy zakładają oboz. Namioty rozbijane są w obozowiskach.

Może to nazwa trochę na wyrost. Po prostu jest to miejsce, gdzie uprzągnięto kamienie i gdzie można postawić namiot. Oczywiście, nie ma mowy o wbiciu śledzia czy szpilki. Wszędzie lita skała. Linki przyciska się kamieniami. Trzeba to zrobić solidnie, aby nie wywiał dachu nad głowy. A że tak może być, przekonano się bardzo szybko. - Zalamanie pogody dosięgło nas już przy podchodzeniu do Nido, a śnieg i silny wiatr towarzyszył przez całą noc – opowiada Tadeusz. - Wydawało się, że kolejny dzień trzeba będzie spędzić w namiotach. Na szczęście do południa przetarło się i udało się zejść do bazy.

### Cmentarz działa na wyobraźnię

Dzień przerwy i wyprawa rusza po raz drugi do obozu w Nido. Tu dzień aklimatyzacji i przejście do kolejnego obozu Culeira. To już 6000 m n.p.m. Właśnie podczas tego podejścia kryzys dopada Mietka. - Na początku szło mi się bardzo dobrze, pomimo że nie przespiałem całej nocy. W pewnym momencie, a był to niewielki stopień gdzieś na wysokości 5000 m, poczułem, że nagle tracę siłę i nie jestem w stanie podnieść nóg po skałach – opowiada.

Z trudem wydrapał się na wierzchołek stopnia. Tu było parę namiotów obozu pośredniego, zwanego Kanadą.



Mieczysław Darocha na tle wschodniej ściany Aconcagui

Wychodząc z ostatniego obozu, szczyt ma się w zasięgu wzroku. Wydaje się, że to dwie, trzy godziny i już się jest. Do pokonania pozostaje ok. 900 m przewyższenia. Okazuje się, że jest to jednak droga przez mękę.

Z 15 osób, które wyszły z obozu, na szczycie stanęło 9. Tadeusz do obozu wrócił ok. 18.00. Ostatni zdobywca Aconcagui po 23.00. Nie miał nawet sił, by wyjść z namiotu i podzielić się z nimi swoją i ich radością.

- Wiedziałem, że będzie ciężko i było. Chodzenie na granicy 7 tys. m n.p.m. to już wyczyn. Powyżej 7 tys. wspomagają się już tlenem. Poniżej jeszcze nie, a różnica w warunkach

prawie żadna – podsumowuje Tadeusz.

- Nie traktuję swojej wyprawy jako porażki. 5600 m to wprawdzie nie najwyższa moja wysokość, jaką zdobyłem, lecz zaliczyłem nocleg prawie na wysokości Elbrusu. Na pewno nabrałem doświadczenia i pokory. To jest kapitał, który będzie procentował w przyszłości. - dodaje Mietek.

Wśród tych, którzy stanęli na szczycie kamiennego strażnika znalazł się jeszcze jeden członek wyprawy z naszego regionu Staszek Sieradzki z Sanoka, zdobywca w 2005 r. - wraz z Tadeuszem Oszerem - Elbrusu.

Adam Leń

**Aconcagua, Cerro Aconcagua** (w języku keczua: *Acconcahuac* – *Kamienny Strażnik*) to najwyższy szczyt Andów i Ameryki Południowej (także półkuli zachodniej i południowej) o wysokości 6962 m n.p.m. Leży na obszarze Argentyny, nieco ponad 110 km na północny zachód od Mendoczy. Aconcagua tworzy rozległy masz (o długości 60 km), zbudowany głównie z granitów. Jest pokryty wiecznymi śniegami i lodowcami, z których 7 spływa na wysokość 3900 m n.p.m.

Po raz pierwszy szczyt zdobył Szwajcar Matthias Zurbriggen 14 lipca 1897 r. W 1934 pierwsza polska wyprawa andyjska (Stefan Daszyński, Konstanty Jodko-Narkiewicz, Stefan Osiecki, Wiktor Ostrowski) wylądowała nową drogą od strony wschodniej przez lodowiec, nazwany później *Lodowcem Polaków*. Wanda Rutkiewicz pokonała ścianę południowego szczytu Aconcagui w 1985 r. Z uwagi na specyficzne warunki atmosferyczne uważany za kluczowy etap treningu przed atakami na Mount Everest.

Jako najwyższy szczyt Ameryki Południowej wchodzi w skład Korony Ziemi.

Źródło – [wikipedia.pl](http://wikipedia.pl)

### OGŁOSZENIE Wójt Gminy Lutowska ogłasza

#### pisemny przetarg ofert na dzierżawę nieruchomości stanowiącej mienie komunalne.

1. Przedmiotem dzierżawy jest część działki nr 8/3 o pow. 0,04 ha oraz sanitariaty zlokalizowane na działce nr 7 w Ustrzykach G. Działki te znajdują się po lewej stronie drogi wojewódzkiej Ustrzyki D. - Ustrzyki G. przy skrzyżowaniu z drogą do Terebowca. Wydzierżawiający wydzierżawia część działki nr 8/3 z przeznaczeniem na lokalizację tymczasowych miejsc postojowych dla samochodów.
2. Działka nr 8/3 wchodzi w obszar Bieszczadzkiego Parku Narodowego i podlega przepisom ustawy z 16 kwietnia 2004r. o ochronie przyrody /Dz. U. nr 92, poz.880 z późn.zm./ oraz rozporządzeniu Rady Ministrów z 19.11.1996r. w sprawie Bieszczadzkiego Parku Narodowego /Dz. U. nr 144 poz. 664/.
3. Nieruchomość może być wydzierżawiona na okres od 15.04.2009 r. do 15.11.2009 r.

Minimalna stawka czynszu: 3.000,00 zł /netto/ za okres dzierżawy.

Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „dzierżawa działki nr 8/3 w Ustrzykach Górnych” należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Lutowska do 27.03.2009 r. do godz. 12.00.

Oferta powinna zawierać:

- imię i nazwisko /lub nazwę/ i adres oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- oferowany czynsz netto / ostateczna kwota bez dodatkowych deklaracji/
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami umowy i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu - oprócz złożenia oferty - jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. 300,00 zł, do 27.03.2009 r. do godz. 12.00 w kasie Urzędu Gminy w Lutowskach.

Otwarcie ofert odbędzie się w Urzędzie Gminy (sala narad) 31.03.2009 r. o godz. 9.00.

Zostanie wybrana oferta najkorzystniejsza. O wyborze oferty zostaną powiadomieni pisemnie.

W przypadku złożenia równorzędnych ofert komisja przetargowa zorganizuje dodatkowy przetarg ustny ograniczony do oferentów, którzy złożyli te oferty w tym samym dniu o godz. 12.00.

Wpłacone wadium będzie zaliczone na poczet późniejszego czynszu. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone w ciągu 3 dni od dnia wyboru oferty.

Oferent, którego oferta zostanie wybrana, traci wadium w przypadku uchylecia się od zawarcia umowy.

Z umową dzierżawy można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Lutowskach (pokój nr 14) w godzinach pracy urzędu (tel. 013 461 0013, wew. 35) lub w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy ([www.bip.lutowiska.pl](http://www.bip.lutowiska.pl)).

Wójt  
mgr inż. Włodzimierz Podyma

## INFORMACJE

## Co piszczy w Bieszczadach?

XXXI sesja Sejmiku Województwa Podkarpackiego odbyła się 24 lutego w Ustrzykach Dolnych. Dzięki temu wśród 32 punktów porządku obrad znalazły się 4 związane z Bieszczadami. Bieszczadzcy samorządowcy mieli okazję przedstawić swoje opinie lub stanowisko Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza w sprawach ważnych dla regionu.

W sesji - oprócz radnych sejmiku, Zarządu Województwa Podkarpackiego - udział wzięli m.in. parlamentarzyści - Elżbieta Łukacijewska, Grażyna Gęsička, Adam Śnieżek, Piotr Babinet, Władysław Ortył, wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyla, główny doradca Grupy Unia na Rzecz Narodów w Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego Tomasz Poręba, starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior, leski Marek Scelina i sanocki Władaw Krawczyk oraz burmistrzowie i wójtowie 10 gmin, tworzących Związek Bieszczadzskich Gmin Pogranicza.

**Zamarł handel przygraniczny**  
„Bieszczadzka” część sesji miała dość burzliwy przebieg i trwała chyba znacznie dłużej, niż pierwotnie przewidywano. Zaczęła się od głosu ustrzyckiego burmistrza Henryka Sulia na temat ruchu na granicy z Ukrainą po przystąpieniu Polski do strefy Schengen.

- Przed wejściem Polski do strefy Schengen ludziom w Ustrzykach D. żyło się lepiej. Przez przejście graniczne w Krościenku przyjeżdżało do nas wielu mieszkańców Ukrainy. Rozwijał się handel przygraniczny. Przyjeżdżali tutaj, sprzedawali to, co przywieźli. Potem zarobione pieniądze wydawali w naszych sklepach i hurtowniach. W sezo-

nie zimowym turyści z Ukrainy widoczni byli na wyciągach, w hotelach, restauracjach, prywatnych kwaterek, gospodarstwach agroturystycznych czy choćby w krytej pływalni - mówił H. Sulija. - Po naszym wejściu do Schengen wszystko się załamało. Widać to na przejściu drogowym i kolejowym w Krościenku. Obywateli Ukrainy przyjeżdża niewiele. Pociąg Chyrów-Sanok znów jeździ niemal pusty. Handel przygraniczny prawie zamarł. Obroty sklepów, hurtowni wyraźnie spadły. Mimo środka sezonu zimowego, turystów z Ukrainy nie widać. Główną przeskoda są trudności z uzyskaniem wiz.

Na spotkaniu przedstawiciele oświaty z Polski, Słowacji i Ukrainy, które odbyło się w Ustrzykach D. 3 lutego b.r., był komplet dyrektorów szkół ze Słowacji i naszych, a tylko jeden z Ukrainy. Reszta nie ma wiz.

- W ramach umowy z Schengen są możliwości, pozwalające na usprawnienie ruchu granicznego. Chodzi o wizy długoterminowe, wizy wielokrotnego przekraczania granicy czy choćby o przyznawanie wiz 5-letnich dla osób godnych zaufania. Jest także możliwość zwalniania w niektórych sytuacjach z opłat wizowych - informował T. Poręba.

Poza tym Komisja Europejska - dodał T. Poręba - wyraźnie stwierdza, że polskie konsulaty podchodzą bardzo restrykcyjnie, jeśli chodzi o egzekwowanie przepisów wizowych. Często wymaga się od Ukraińców o wiele więcej dokumentów, niż to konieczne, a także przeciąga się procedury.

- Krótko mówiąc, są możliwości w ramach Schengen, które pozwalają na usprawnienie ruchu granicznego, by dać szansę obywatelom Ukrainy na odwiedzenie naszego kraju, by regiony przygraniczne turystycznie, handlowo, ekonomicznie nie traciły - konkludował doradca PE. - Chodzi o to, aby te możliwości, które są, wykorzystywać, a nie mówić, że się nie da.

stać kryteriom, by zdobyć wsparcie finansowe na budowę oczyszczalni ścieków. Z kolei wójt Birzyż Józef Żydownik przypomniał o latami ciągnących się i ciągle nieskutecznych staraniach gminy o przejęcie terenu lotniska w Krajnej. - W strategii województwa jest zapis o potrzebie budowy i rozwoju lotnisk - mówił. - Jest też kapitał, który chce w to lotnisko zainwestować. I co z tego?

- Liczymy na zdecydowane wsparcie naszych starań o rozwój tych terenów. Jeżeli nie zmieni się polityka władz wojewódzkich wobec Bieszczadów, to czeka nas regres i na zawsze zostaniemy zmarginalizowani gospodarczo - stwierdziła R. Szczepańska.



Sejmik wojewódzki pierwszy raz obradował w Ustrzykach Fot. T. Szewczyk

**Trzeba pomóc w doganianiu**  
Bardzo żywą dyskusję wywołało wystąpienie wójciny Cisnej Renaty Szczepańskiej, która w imieniu ZBGP mówiła o turystyce i promocji jako szansach rozwoju Bieszczadów.

- Bieszczady jako jeden z najpiękniejszych zakątków Polski zasługują na profesjonalną promocję. Bez pomocy Urzędu Marszałkowskiego nie jesteśmy w stanie konkurować z innymi regionami, które mają profesjonalne kampanie reklamowe. Działania prowadzone do tej pory przez nasz Urząd Marszałkowski oceniamy jako niezadowolające i pomijające Bieszczady - mówiła r. Szczepańska.

Wójcina Cisnej krytycznie oceniła poczynania wojewódzkich władz samorządowych nie tylko w promocji Bieszczadów. Podkreśliła też, że nie widać posunięć, które służyłyby doganianiu przez Bieszczady innych części województwa pod względem rozwoju gospodarczego. Wręcz przeciwnie, jest sporo programów, w których przyjęto takie kryteria, jakich Bieszczady - choćby nie wiadomo, jak chciały - nie spełniają. Na dowód wójt Soliński Zbigniew Sawiński podał, że Solina nie ma szans spro-

## Kłopotliwa wizytówka

Sesja w Bieszczadach nie mogła się obyć bez poruszenia spraw szkół wyznaczanych przez zwierzęta prawnie chronione. Do niedawna chodziło głównie o szkody wyrządzane przez wilki. Od jakiegoś czasu do wilków dołączyły bobry.

- Bieszczady są ostoją wilka i nikt nie kwestionuje prawa tych zwierząt do życia tutaj - mówił wójt Lutowski Włodzimierz Podyma. - Ale watahy wilków trzebią zwierzęta leśną na skalę dotychczas niespotykaną. Poza tym wilki, wbrew przyrodzonemu instynktowi, przestają bać się ludzi. Pojawiają się w bezpośrednim sąsiedztwie osad, a nawet w zagrodach. Zdarzają się ataki wilcze na zwierzęta domowe, głównie na owce, ale także na cielęta, konie, a i na pilnujące stad psy pasterskie.

Coraz większym problemem stają się także szkody wyrządzane przez bobry. Bobry świetnie zadomowili się w Bieszczadach i jest ich coraz więcej. Mieszkańcy mogą ubiegać się o odszkodowania za szkody bobrze, natomiast samorządy nie mają tej możliwości. Zniszczone drogi gminne czy powiatowe muszą być naprawiane z budżetów samorządów.

W imieniu bieszczadzkiej samorządów W. Podyma zwrócił się o podjęcie prac legislacyjnych zmierzających do zmiany przepisów o ochronie wilka i bobra. Zaapelował o zmianę statusu tych zwierząt i dopuszczenie ich kontrolowanego odstrzału.

- Ilość szkód wilczych utrzymuje się na podobnym poziomie, ale coraz wyższa jest ich wartość. Ilość szkód wyrządzanych przez bobry jest coraz większa. Dostrzegamy tę kwestię - powiedziała szefowa Regionalnej Dyrekcji Środowiska Agnieszka Marcela. - Ale wilki i bobry mogą być też doskonałą wizytówką Podkarpacia.

**Kryteria sprzeczne z celami**  
O dobro uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenów wiejskich i o stworzenie im realnych możliwości wyrównywania szans edukacyjnych wspominał się wicewójt olszaniecki Robert Petka.

- Regionalny Program Operacyjny zapominał zupełnie o potrzebach dzieci z terenów wiejskich. Nie brakuje tam wprowadzić szczytnych zapisów o wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci i młodzieży, o zacieraniu różnic i dysproporcji w tym zakresie między miastami a obszarami wiejskimi, lecz nic z tego nie wynika - mówił R. Petka. - Przyjęte kryteria są złe i sprzeczne z założeniami celami. Wnioski na remont kotłowni, wymianę paru okien czy dołączenie na ściany styropianu wygrały z wnioskami na zakup nowoczesnych pomocy dydaktycznych, budowę sal dydaktycznych czy sportowych. Poza tym wnioski składane przez szkoły zawodowe czy technika już na wstępie otrzymują 40 pktów, a te ze szkół podstawowych i gimnazjów nie mają szans, by uzyskać niezbędne minimum 40 pktów i trafią do kosza, zanim zarząd województwa pochyli się nad nimi.

W związku z tym R. Petka „zaapelował do serc i sumień” o nierozpatrywanie złożonych w tym programie projektów, o przyjęcie racjonalnych kryteriów i ogłoszenie nowego naboru.

W obronie przyjętych kryteriów wystąpił marszałek województwa Zygmunt Cholewiński. - Jeżeli zasady zostały ustalone, to należy się ich trzymać - przyszła mu dość niespodziewanie z odeszczą burmistrz Leska Barbara Jankiewicz. - W innym wypadku nabory i oceny będą się przedłużać w nieskończoność.

- Podjąłem próbę walki o dobro uczniów bieszczadzskich szkół wiejskich i o to, żeby te pieniądze wydać sensownie - komentuje jej opinię olszaniecki wicewójt. - Burmistrz B. Jankiewicz nie musi mnie lubić i może to demonstrować przy różnych okazjach, lecz nie powinna tego robić kosztem dzieci i Bieszczadów.

T. Szewczyk

## Wilk utonął w Wetlinie

Znane są już wyniki sekcji martwego wilka znalezionej nieopodal siedziby Nadleśnictwa Wetlina w nurcie potoku Wetlina. Prawdopodobnie przyczyną śmierci to utonięcie, spowodowane szokiem termicznym podczas ataku na jelenia w głębokiej wodzie.

Nie każdy wilczy atak na jelenia jest udany. Bywa, że w czasie walki nawet tęgi basior może poleć od uderzenia jeleniej racicy. Tak mogło być i tym razem w Wetlinie, gdzie wataha „wjechała” na tęgim byku niemal do centrum wsi.



Martwy wilk w nurcie Wetliny. Fot. Bogdan Śmigiel (Nadleśnictwo Wetlina)

Nocą nikt nie słyszał odgłosów walki, ale kilka dni później na środku rzeki opodal mostu ktoś wypatrzył ścierwo wilka oplukiwane wodą. Po weterynaryjnej obdukcji okazało się, że martwy drapieżnik był w doskonałej kondycji, bez obrażeń. Miał jedynie niewielki obrzęk płuc.

Jego pusty żołądek świadczył o głodzie, który pchał go do walki o zdobycz. W pysku kurczowo zacisnął pęk jeleniej sierści, świadczący o tym, że zdobył ją już niemal w łapach.

Być może uderzony racicą, wpadł do rzeki, gdzie utonął. Inna hipoteza zakłada szok termiczny w czasie walki z jeleniem w głębokiej na ponad metr lodowatej wodzie.

- Na szok termiczny wskazuje niewielka ilość spienionego płynu w dro-

gach oddechowych, sierść jelenia między zębami wilka i jednocześnie całkowicie pusty żołądek, a także miejsce odnalezienia martwego ciała na dnie potoku w pobliżu upolowanego jelenia - napisał w protokole oględzin dr Wojciech Śmietana z Instytutu Ochrony Przyrody PAN.

W każdym razie martwy wilk nie wziął już udziału w uczcie, którą jego wataha „wyprawiła” na zabitym ok. 100 metrów wyżej jeleniu.

Basior liczył sobie 4 lata i ważył 35 kg. Skórę z niego przekazano do Muzeum Przyrodniczego Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

E. Marszałek - rzecznik RDLP w Krośnie

## Do końca można było na niej polegać

Na wieczną wartę 15 lutego 2009 r. odeszła hm. Stanisława Bocheńska - instruktorka Hufca Bieszczadzkiego ZHP w Lesku. Dh. Stasia była związana z leskim hufcem ponad 30 lat, a z harcerstwem jeszcze dłużej.

W Bieszczady przywędrowała spod Pulaw. Otrzymała pracę w Szkole Podstawowej w Brzegach Dolnych. Uczyła przede wszystkim matematyki i fizyki. Od początku dała się poznać jako doskonała pedagog i wychowawca.

Tu zauważył ją dh hm. Bronisław Majgier, który pełnił wówczas funkcję komendanta Bieszczadzkiego Hufca ZHP. W niedługim czasie została jego zastępczynią i zamieszkała w Lesku. Równocześnie podjęła pracę nauczycielki fizyki w Szkole Podstawowej w Lesku. Początkowo prowadziła drużynę zachowawczą. Później przez wiele lat opiekowała się drużyną harcerską.

- Poznałam ją chyba w pierwszym tygodniu jej pobytu w Lesku, bo także pracowałam z harcerzami i zaglądałam często do siedziby hufca, która mieściła się wówczas w prywatnym domu - wspomina dh. hm. Anna Domożyk. - Od tego pierwszego razu rozpoczęła się nasza długoletnia przyjaźń... Aż do końca.



Dh. Stasia była świetną organizatorką, lojalną i szczerą przyjaciółką. Fot. HB ZHP Lesko

W latach 1974-78 S. Bocheńska pełniła funkcję komendantki Szczepu Harcerskiego im. S. Staszica przy Szkole Podstawowej w Lesku. Potem długi czas była członkinią Kręgu Instruktorskiego, Komisji Stopni Instruktorskich i Historycznej.

Organizowała wiele obozów harcerskich stałych, m.in. w Zawoziu, Polańczku, Otmuchowie i w Valkowie na Sło-

wacji. Wędrowała także z harcerzami podczas obozów wędrownych nad Bałtykiem.

- W Zawoziu było wspaniale - mówi dalej dh. Anna. - Takich obozów już dziś nie ma. Wszystko było inaczej. Lodówka w ziemi, jadalnia pod chmurami (jedynie brezentowe zadaszenie), latryna w lesku, a koło niej łopatką (wiadomo, w jakim celu), kuchnia polowa pożyczona od żołnierzy z Jaworu, woda źródlana i w pobliżu zalew. Życie, nie umiera!

Dh. Stasia była komendantką, ale był jeszcze „nadkomendant”, czyli ówczesny dyrektor szkoły dh Zbigniew Czarnoch, wielki przyjaciel harcerzy. Na obozie powstała nawet opera, poświęcona Krzysztofowi Kolumbowi. Zaprezentowano ją mieszkańcom okolicznych wsi na jednym z ognisk. Była więc i integracja ze środowiskiem, i przyjaźń z sąsiednimi obozowiczami.

- Tamta młodzież do dziś wspomina z sentymentem te chwile - dodaje hm. A. Domożyk. - Stasia była świetną organizatorką, lojalną i szczerą przyjaciółką. Do końca można na niej polegać.

Dh. Stanisława Bocheńska wychowała wiele pokoleń harcerek i harcerzy. Wszyscy zapamiętali ją jako miłą, uczynną instruktorkę, zawsze chętną do pomocy drugiemu człowiekowi.

hm. Krystyna Paluch - komendantka HB ZHP

## Podaruj 1% podatku dla szpitala! Szanowni Państwo!

Do 30 kwietnia b. r. będziemy rozliczać się z Urzędem Skarbowym z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT).

Zwracamy się do Państwa z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości przekazania darowizny - kwoty stanowiącej 1% podatku za 2008 r. - na rzecz Fundacji Zdrowia Na Rzecz Szpitala Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, która ma status organizacji pożytku publicznego (zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem KRS 0000060923).

W ten sposób możemy wspólnie przyczynić się do poprawy warunków świadczeń medycznych na rzecz mieszkańców powiatu bieszczadzkiego.

Za przekazane w 2008 r. pieniądze zmodernizowano instalację tlenową w salach intensywnej opieki oddziału chorób wewnętrznych oraz trwają zakupy sprzętu medycznego dla izby przyjęć SP ZOZ. Dziękujemy!

- Zarząd Fundacji  
- Dyrekcja SP ZOZ

## W Iwoniczu nie zawiedliśmy (V)

Kazimierz Sojka trafił do ustrzyckiego LO w niespełna 4 lata po powrocie miasteczka w granice Polski. Tego górala z krwi i kości, absolwenta Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, świetnie jeżdżącego na nartach, od razu zainteresowały okoliczne góry. Doskonale zdawał sobie sprawę, że chcąc rozwijać tutaj narciarstwo, będzie musiał pokonać wiele trudności. I stopniowo je pokonywał.



W Iwoniczu Zdroju narciarstwo uprawiano się na górze Winiarskiej i na Przymiarkach  
Fot. z monografii „Iwonicz Zdrój”

Na mistrzostwa województwa rzeczowskiego w narciarstwie klasycznym, rozgrywane w Iwoniczu Zdroju w sezonie 1959-60, pojechaliśmy z panem Kazimierzem, wzbogaceni o doświadczenia zdobyte rok wcześniej w sławnej „wyprawie przemyskiej” oraz po solidnej zaprawie techniczno-siłowej na trasie biegowej w Ustrzykach, którą sami przygotowaliśmy.

Jak zwykle pojechaliśmy pociągami rankiem o godz. 5:00 do Zagórza, a stamtąd dalej na Krosno do Iwonicza. Był środek lutego. Mrozy wysadziły ogromne. Temperatura spadała do -20 stopni i niżej.

O 7.00 rano byliśmy już na stacji w Iwoniczu. Niby o niebo szybciej niż podróż do Przemyśla. Było jednak drobne „ale”. Stacja kolejowa Iwonicz ma się tak do Iwonicza Zdroju, jak Ustrzyki D. do Bandrowa. Szliśmy te 8 czy 9 kilometrów w milczeniu z nartami na plecach. Słychać tylko było miarowe skrzypienie śniegu pod butami. A mroź w lutym rano potrafi być najsilniejszy...

Dotarliśmy do Zdroju na ostatnich, zdrętwiałych z zimna nogach. A tam czekała nas miła niespodzianka: kwatery w drewnianych domkach z cicho mrużącymi piecykami gazowymi! Rozkoszne ciepło bardzo szybko wysało z nas resztki zimna, wchłonięte w nasze organizmy podczas zimnego marszu.

czterech: dwóch Marianów - Dutkiewicz i Zygmunt, piszący te słowa oraz czwarty, którego nazwisko, niestety, zatarło się w mej pamięci.

Muszę nieskromnie przyznać, że nie zawiedliśmy jego zaufania. Wszyscy zmieściliśmy się w dwudziestce, a było nawet miejsce medalowe, trzecie, co dobrze rokowało na start w sztafecie. Bezkonkurencyjne były oczywiście „Orleń” Krosno i „Górnik” Iwonicz.

Na drugi dzień po biegach indywidualnych - zgodnie z założeniami - przypadło nam trzecie miejsce w sztafecie, wywalczone ciężko w dwudziestopięciostopniowym mrozie.

Po zakończeniu sztafet odbył się „bieg trenerów”, który wygrał pan Kazimierz. Nie wiem, jak to się stało, ale wystartował do biegu na 6 km przy mrozie -25 stopni... bez rękawiczek! Wszystko było dobrze do czasu powrotu na kwatery. Tam pod wpływem ciepła doznał strasznych boleści w rękach. Siedzieliśmy jak skamieniały, patrząc, jak ten twardej zwija się z bólu. Nie pomagało moczenie rąk w zimnej wodzie ani nacieranie śniegiem. Baliśmy się najgorszego - odmrożenia. Na szczęście nad ranem bole ustąpiły i wszystko wróciło do normy.

Następnego dnia wróciliśmy do Ustrzyk, przywoząc nasze dwa trzecie miejsca i pierwsze pana Kazimierza. Do dziś tamte zawody zawsze kojarzą mi się z wielkim mrozem, doskonałą organizacją i pierwszymi skromnymi sukcesami.

Niestety, nie można tego powiedzieć o konkurencjach alpejskich, które organizował Sanok. Wyprawa na Karinałowy Łaz w paśmie Chrząszczatej była kompletnym nieporozumieniem. Była to impreza samoobsługowa: samemu trzeba było tam dojechać, samemu ubić stok przed zawodami, samemu ustawić bramki i samemu między nimi zjechać.

Jedynym jasnym punktem tych zawodów było wywiezione stamtąd przekonanie, że tras zjazdowych nie należy szukać w głębszej łań, lecz w pobliżu większych skupisk ludzkich oraz infrastruktury hotelowo-gastronomicznej (takiej jaką miał Iwonicz) i odpowiednich warunków terenowych.

Takim ośrodkiem miały szansę stać się Ustrzyki Dolne. Dziś po upływie prawie pół wieku dzięki wysiłkom pana Kazimierza i wielu bezimiennych fanatyków narciarstwa alpejskiego szansa ta została wykorzystana.

Józef Balowski

## Narciarstwo było popularne

Nawiązując do artykułów Józefa Balowskiego, zamieszczonych w „Gazecie Bieszczadzkiej” (nr 1/2009 i nr 2/2009), w których to artykułach autor twierdzi, iż w okresie międzywojennym narciarstwo w okolicy i w samych Ustrzykach nie było popularne, chciałabym przedstawić swój pogląd na ten temat.

Otóż z opowiadań moich rodziców i dawnych mieszkańców Polany dowiedziałam się, że właśnie



Pieczce Sekcji Narciarskiej Związku Strzeleckiego w Ustrzykach D.



Przed zawodami na Kolaszni



Młodzi narciarze ze Związku Strzeleckiego w Polanie



Narciarze ustrzyccy, którzy przyjechali na zawody do Polany

narciarstwo - obok innych dyscyplin sportowych - było w tamtym czasie niezwykle popularne. Stwierdzam to na przykładzie Polany, gdzie na północnym stoku Kolaszni czynna była narciostada i w okresach zimowych organizowane były zawody narciarskie.

Fotografie, które dołączam, pochodzą z roku 1935 i przedstawiają młodzież z Sekcji Narciarskiej Związku Strzeleckiego z Polany, która podporządkowana była organizacyjnie pod Związek Strzelecki w Ustrzykach Dolnych.

Na trzeciej fotografii widzimy narciarzy z Ustrzyk Dolnych, którzy przyjechali na zawody do Polany. Stoją oni pod domem Piotra Zawatarnickiego z jego rodziną oraz rodziną

Michała Łysyganicza i z komendantem Strzelców Antonim Poznarem.

Jak opowiadali dawni mieszkańcy Polany, narty stanowiły w zimie również doskonały środek lokomocji, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci w pokonywaniu sporych odległości, np. codziennej drogi uczniów, mieszkających w dalszej odległości od 7-klasowej Szkoły Powiatowej w Polanie.

Może nie wszyscy mieli narty z prawdziwego zdarzenia. Biedniejsi mieszkańcy korzystali z pomocy miejscowych rzemieślników, ale z całą pewnością stwierdzić można, że narciarstwo w okresie międzywojennym było tu znane i popularne.

Maria Faran  
Polana

## Nic nie zrobiono

Jestem znakarką szlaków turystycznych PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku. Pod koniec sierpnia 2008 r. z koleżanką Magdą odnawialiśmy szlak niebieski Baliogród - Łopiennik (1069 m n.p.m.). Szlak ten znajduje się na terenie administrowanym przez gminę Baliogród.

Na wysokości 892 m n.p.m. Na Ture Berdo (na wysokości 892 m n.p.m.) natrafiliśmy na większą ilość spenetrowanych grobów.

Nastąpiła moda na zbieractwo różnych militariów. Penetrowane są rowy strzeleckie, okopy, bunkry, a jest ich wiele na tym szlaku. W trakcie poszukiwań zbieracze nierozdanie natrafiają na szczątki ludzkie, zwykle przykrywane kamieniami, liśćmi i oznaczają to miejsce drewnianymi krzyżkami (na dowód załączam 6 zdjęć). Zgłosiłam tę sprawę w PTTK w Sanoku.

Razem z koleżanką Magdą wybrałyśmy się na ten szlak 11 listopada 2008 r., aby zrobić jeszcze małe poprawki. Ku mojemu zdumieniu okazało się, że do tej pory nic nie zrobiono w tej sprawie. Na dodatek jeszcze w porównaniu z sierpniem przybyło spenetrowanych grobów.

Uważam, że na szlaku turystycznym takich rzeczy nie powinno być. Szczątki ludzkie, czykolwiek one są i bez względu na to z jakiego okresu (czy z I wojny światowej, czy z II, czy też z walk z UPA), powinny być pozbierane, zbadane i zakopane na cmentarzu. Na pewno nie powinny one „urozmaicać” szlaków turystycznych.

Proszę i apeluję, aby wreszcie zajęto się tym problemem.

Danuta Kulakowska



Wydobyte szczątki ludzkie są przykrywane kamieniami, a miejsca ich znalezienia oznaczane krzyżami lub innymi znakami  
Fot. D. Kulakowska



## SPORT

Wymarzony początek gospodarzy

## TRZY ZŁOTA W DWA DNI

W biegach narciarskich nie można było sobie wymarzyć lepszego początku XV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży niż ten, jaki zafundowali sobie, trenerom i kibicom zawodnicy MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Trzy złote medale w pierwszych dwóch dniach rywalizacji to naprawdę wyróżniony dorobek nie tylko dla ustrzyckiego klubu, ale i dla województwa podkarpackiego.



„Pod Żukowem” warunki do biegania były znakomite

Fot. A. Górski

Wszystkie konkurencje w biegach narciarskich rozgrywane były na trasach „Pod Żukowem”. Należy podkreślić, iż natura sprzyjała gospodarzom i mogli wyróżnić przygotowane trasy do zawodów. Były spore obawy, że ten termin OOM nie jest dobry. Doświadczenie z ostatnich lat mówiło,

że w tym okresie brakuje śniegu. Jednak spore opady śniegu i odpowiednia aura na tydzień przed zawodami spowodowały, że te obawy się nie sprawdziły.

Pierwszy dzień zmagania w biegach narciarskich przeznaczono na biegi sprinterów na 1200 m. Trasa sprintu

była niezwykle widowiskowa, gdyż zawodnicy kilkakrotnie przebiegali po stadionie i kibice mogli ich obserwować i dopingować, co dodatkowo uatrakcyjnia konkurencję.

Pierwszy finał rozegrali juniorzy. Złoty medal wywalczył Maciej Starega (UKS „Rawa” Siedlce), srebrny Michał Wróblewski (AZS AWF Kraków – Zakopane), brązowy Sebastian Gazurek (NKS Trójwies Beskidzka).

Po nich swój finał mieli juniorzy młodsi. Pierwszy złoty medal dla „Halicza” zdobył Artur Bobrecki, który pokonał kadrowiczów Andrzeja Nędzę Kubiecę (UKS „Regle” Kościelisko) i Sławomira Szczecinę (KS „Jedność” Nowy Sącz). Pozostali zawodnicy „Halicza” wypadli bardzo dobrze. Na czwartym miejscu przybiegli Henryk Domański. Piąty był Piotr Fundanicz. Czternaste miejsce zajął Kamil Szmyd, trzydzieste czwarte – Mateusz Piecuch, czterdzieste – Piotr Długi, czterdzieste pierwsze – Jarosław Homa.

Kolejną kategorią, która rozegrała finał sprintu były juniorki. Złoty przypała Justynie Mordarskiej (UKN „Pod Stróżą” Miskowice), srebrny – Emilii Romanowicz (UKS „Puszcza” Supraśl), brązowy Annie Słowiak (KS „Wisła” Ustronianka).

Jako ostatnie swój finał miały juniorki młodsze. Drugi złoty medal dla MKS



Najlepsze sprinterki wśród junierek młodszych (od prawej Dominika Brill – brąz, Ewelina Marcisz – złoto - i Patrycja Wąchała – srebro)

Fot. A. Górski

„Halicz” zdobyła Ewelina Marcisz. Srebrny wywalczyła Patrycja Wąchała (LKS „Witów” Mszana Górna), brązowy – przedstawicielka Podkarpacia Dominika Brill, reprezentująca na co dzień MUKS „Podkarpacie” Jędrzejce. Na czternastym miejscu sklasyfikowana została Ewa Kamińska, zaś na dwudziestym szóstym Kamila Kucińska (obie MKS „Halicz”).

Drugi dzień zmagania biegaczy narciarskich to biegi łączone junierek i juniorów oraz biegi techniką klasyczną junierek i juniorów młodszych.

Pierwsi rozpoczęli juniorzy młodsi na 5 km. Złoto wywalczył Sławomir Szczecina (KS „Jedność” Nowy Sącz), srebrny – Mateusz Ligocki (MKS Istebna), brąz – Andrzej Nędzę Kubieniec (UKS „Regle” Kościelisko). Na czwartym i piątym miejscu przybiegli zawodnicy „Halicza”, – Henryk Domański i Artur Bobrecki. Artur może mówić o ogromnym pechu, bo na początku biegu złamał kij i musiał skrócić start awaryjnie z krótszego, przez co sporo stracił. Jak się później okazało, mógł mieć nawet medal.

Pozostali zawodnicy z Ustrzyk przybiegli na następujących pozycjach: dwudziesty czwarty – Piotr Fundanicz, trzydziesty pierwszy – Kamil Szmyd, trzydziesty trzeci – Mateusz Piecuch, trzydziesty szósty – Jarosław Homa, czterdziesty – Piotr Długi.

Juniorki młodsze również ścigały się na 5 km. Bezdyskusyjnie zwycięstwo odniosła i drugi swój złoty medal zdo-

była Ewelina Marcisz (NKS „Halicz”), która o blisko 23 s wyprzedziła Magdalenę Kozielską (UKS „Regle” Kościelisko) i Patrycję Wąchałę (LKS „Witów” Mszana G.). Czwarte miejsce przypadło Dominice Brill (MUKS „Podkarpacie” Jędrzejce). Ewa Kamińska i Kamila Kucińska z „Halicza” zajęły siedemnaste i dwudzieste pierwsze miejsca.

Po juniorkach młodszych do rywalizacji w biegu podwójnym na 20 km (10 km CL + 10 km F) ruszyli juniorzy. W tej niezwykle ciekawej konkurencji zwyciężyli Maciej Starega (UKS „Rawa” Siedlce). To jego drugi złoty medal podczas OOM. Srebro padło łupem Sebastiana Gazurka (NKS Trójwies Beskidzka), brąz dla Marcina Rzeszółki (LKS „Klimczok” Bystra).

Juniorki biegi na 10 km (5 km CL + 5 km F). Pierwsze miejsce zajęła Justyna Mordarska (UKN „Pod Stróżą” Miskowice), drugie – Anna Słowiak (KS „Wisła” Ustronianka), a trzecie Beata Szymczak (AZS AWF Katowice).

W klasyfikacji medalowej po dwóch dniach prowadził województwo podkarpackie z trzema złotymi medalami i jednym brązowym. Drugie było województwo mazowieckie, a trzecie – dolnośląskie.

W klasyfikacji klubowej pierwszy był MKS „Halicz” Ustrzyki D. z trzema złotymi medalami przed UKS „Rawa” Siedlce i UKN „Pod Stróżą” Miskowice, które miały w dorobku po dwa złota.

Bogdan Kwaśnik

## Zwycięstwo Zakopanego i Małopolski

Alpejczy i alpejki walczyli o sześć kompletów medali XV OOM na stokach Laworty i Gromadzyń w Ustrzykach D. Na Laworcie wyłoniono medalistów w slalomie gigantów. Slalomowiczy walczyli na Gromadzyń. Wyniki obu konkurencji pozwoliły też ustalić kolejność w dwuboju slalomowym.

Trasy na Laworcę, gdzie 23 lutego przeprowadzono slalom gigant, okazały się dość trudne. Z 23 junierek, które wystartowały, zawody ukończyło 19 zawodniczek. Wyraźnie zwyciężyła Dorota Kaczmarek (KS „Śnieżka” Karpacz), która nad zdobywczynią srebra Karoliną Mrozek (AZS Zakopane) uzyskała prawie 3 s przewagi. Wśród junierek ani w slalomie gigantów, ani w slalomie nie było żadnej narciarki z województwa podkarpackiego.

Z 44 juniorów, którzy stanęli na starcie slalomu giganta, sklasyfikowanych zostało 35. Niestety, w pechowej chwili, która nie ukończyła konkurencji, znaleźli się obaj reprezentanci UKN „Laworty” Ustrzyki D. i zarazem jedyni w tej kategorii wiekowej alpejczy z województwa podkarpackiego – Maciej Banachowski i Maciej Szewczyk. Obaj wypadli z trasy w drugim przejeździe. Zwyciężył Michał Klusak (AZS Zakopane) przede wszystkim dzięki bardzo dobremu czasowi w pierwszym przejeździe.

Zwycięzcy w gigancie Dorota Kaczmarek (KS „Śnieżka” Karpacz) 25 lutego na Gromadzyń pokazała rywal-

kom, że i w slalomie jest mocna. Zwyciężyła z przewagą ponad 3 s, co nie tylko dało jej drugi złoty medal, ale zagwarantowało jej też wygraną w dwuboju slalomowym i trzecie złoto. Ze slalomowymi bramkami na Gromadzyń zmierzyli się 24 juniorki. Ukończyło tę konkurencję 16 z nich.

W slalomie juniorów bardzo mocno przesiało. Ze stawki 44 slalomistek



Fot. A. Górski



zawody ukończyło 25. O wiele lepiej niż w gigancie wypadli alpejczy ustrzyccy. Wystartowało trzech i żaden nie został zdyskwalifikowany. Hubert Malicki zajął szesnaste miejsce, Maciej Banachowski – siedemnaste i Maciej Szewczyk – dwudzieste czwarte. Wygrał Mateusz Habrat (MUKS „Śmig” Zakopane), który zaledwie o 0,06 s wyprzedził zdobywcę srebrnego medalu Filipa Rzepeckiego (SPSZ Nowy Targ).

Zwycięzca slalomu zdobył też złoty medal w dwuboju slalomowym. Wśród 22 alpejczyków, którzy zostali sklasyfikowani w dwuboju, są dwaj narciarze z „Laworty”: Maciej Banachowski – czternasty, Maciej Szewczyk – dwudziesty pierwszy.

Ustrzyccy alpejczy skończyli współzawod-

nictwo juniorów ze skromnym dorobkiem 3 pkt. Dało to ich klubowi 19 miejsc w klasyfikacji klubowej. Zwyciężył w niej zdecydowanie AZS Zakopane z 129 pkt. na koncie. Drugie miejsce zajął MUKS „Śmig” Zakopane – 61 pkt. Jeśli się uwzględni, że na siódmej pozycji znalazł się jeszcze SNPTT 1907 Zakopane – 36 pkt. – i na jedenastej KS „Firn” Zakopane – 25 pkt., to widać, jak wielką przewagę ma ten ośrodek nad pozostałymi.

Nie dziwota zatem, że w rankingu województw za konkurencje alpejskie juniorów i junierek Małopolska zdobyła aż 330 pkt. Drugie miejsce zajął Śląsk ze 127 pkt., a trzecie Dolny Śląsk – 89 pkt. Podkarpacku z 3 pkt. juniorów „Laworty” przypadała siódma lokata.

T. Szewczyk

## OD BIESA PO COUBERTINA

c.d. ze s. 1

- Pamiętajcie, że - jak mówi sentencja - „różnica między zwycięzcą a przegranym to nie talent, ale wytrwałość w dążeniu do celu”.

Oficjalną formułę otwarcia olimpiady wypowiedział marszałek województwa podkarpackiego Mirosław Karapyta. Potem przy dźwiękach „Mazurka Dąbrowskiego” (odegranego mimo kilkunastostopniowego mrozu przez orkiestrę miejską) na maszt została wciągnięta flaga narodowa. Po chwili obok niej zawisły przy wórze „Hymnu olimpijskiego” flagi olimpijska i województwa podkarpackiego. Poczet sztandarowy stanowili: Piotr Fundanicz, Krystian Klimek, Kamil Szmyd i Damian Pasterczyk.

I chyba najbardziej podniosły moment ceremoniału - zapalenia znicza olimpijskiego. Zapaliła go Ewelina Marcisz w asyście Henryka Domańskiego i Artura Bobreckiego. Aleksandra Łukaszyk odczytała apel olimpijski: - Dbajmy o to, aby sport pełnił ważną rolę w naszej edukacji i narodowej kulturze. Znamiennie są słowa Henryka Sienkiewicza, który pisał: „Słyneli kiedyś z rycerstwa, siły i odwagi. Dziś, żyjąc w odmiennych warunkach, winniśmy na sportowym gruncie pielęgnować i rozwijać powyższe cechy”. Starajmy się być wierni temu przesłaniu!

W imieniu sportowców ślubowanie złożył Piotr Fundanicz, a w imieniu sędziów - sędzia międzynarodowy Stanisław Dutka, który tworzył zmaganiem narciarzy od prawie pół wieku.

Po zakończeniu ceremoniału olimpijskiego przyszedł czas na dekorację tych uczestników współzawodnictwa, którzy 23 i 24 lutego najlepiej spisali się w slalomie gigantów i w biegach narciarskich.

W części artystycznej wystąpił Teatr Formy „Parra” z Ustrzyckiego Domu Kultury i zaprzyjaźniony z „Parra” zespół „Widmo” z Sanoka. Przygotowane wg scenariusza i w reżyserii Kaznowskiej-Chrapko widowisko ilustrowało ruchem, muzyką, pieśniami, słowem i światłem dzieje Bieszczadów od czasu, gdy - wg legendy - hasały tu biesy z czadami, aż po dzień otwarcia XV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Na koniec niespodzianka - kilkunastominutowy pokaz fajerwerków. Było głośno i kolorowo. Ale sztuczne ognie nie przelamały mrozu.

Większość sportowców nie dotwała do finału uroczystości. Następnego dnia rano czekały ich kolejne biegi pod Żukowem i slalom na Gromadzyń. Nikt nie chciał się przeziębć tuż przed startem.

Tadeusz Szewczyk

## XV Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Zimowych

## Narciarstwo alpejskie

## Slalom gigant – Laworta – 23.02.2009 r.

**Juniorzy:** 1. Michał Klusak (AZS Zakopane); 2. Adam Będkowski („Malta Ski” Poznań); 3. Bartosz Ochman („Grań” Karpacz).

**Juniorki:** 1. Dorota Kaczmarek (KS „Śnieżka” Karpacz); 2. Karolina Mrozek (AZS Zakopane); 3. Anita Tabaszewska („Gondola” Krynica).

## Slalom – Gromadzyń – 25.02.2009 r.

**Juniorzy:** 1. Mateusz Habrat (MUKS „Śmig” Zakopane); 2. Filip Rzepecki (SPSZ Nowy Targ); 3. Adam Chrapek (KS „Wisła” Ustronianka).

**Juniorki:** 1. Dorota Kaczmarek (KS „Śnieżka” Karpacz); 2. Karolina Chrapek (KS „Wisła” Ustronianka); 3. Karolina Mrozek (AZS Zakopane).

## Dwubój slalomowy

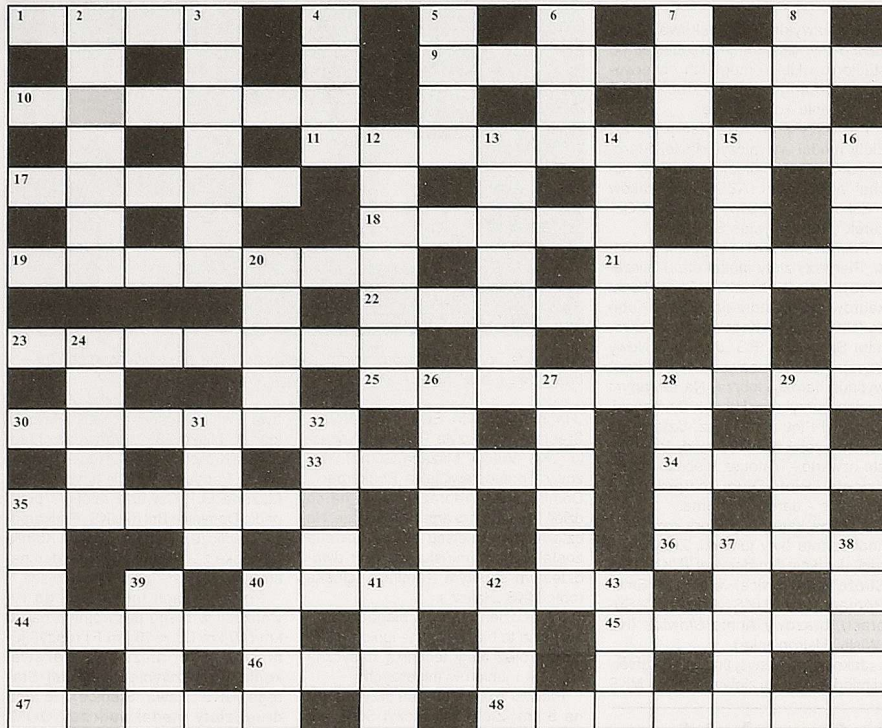
**Juniorzy:** 1. Mateusz Habrat (UKS „Śmig” Zakopane); 2. Adam Chrapek (KS „Wisła” Ustronianka); 3. Adam Będkowski („Malta Ski” Poznań).

**Juniorki:** 1. Dorota Kaczmarek (KS „Śnieżka” Karpacz); 2. Karolina Chrapek (KS „Wisła” Ustronianka); 3. Karolina Mrozek (AZS Zakopane).

## ROZRYWKA

## KRZYŻÓWKA nr 420

KUPON 420



## Poziomo:

1) boisko tenisisty; 9) osada nad górą Solinka; 10) piekielny pierwiastek; 11) mieszkanka Gdańska lub Szczecina; 17) nagus; 18) Wildarba – kraina historyczna w Indiach; 19) obraca się wokół własnej osi; 21) lud kuszycki, mieszkający głównie w Etiopii i pln. Kenii; 22) pęknięcie skóry w kąciu ust; 23) wieś w ustrzyckiej gminie; 25) bieszczadzka wieś z zalewem; 30) szkielet abażuru; 33) sfermentowane mleko klaczy lub oślicy; 34) poszarpane ubranie; 35) pantofle; 36) panstwo; 40) dawniej o dzieciach; 44) wojskowy ośrodek wypoczynkowy na półwyspie Jeziora Solińskiego; 45) front; 46) panują w lecie; 47) nowela B. Prusa; 48) bieszczadzka miejscowość w gminie Baligród lub Cisna.

## Pionowo:

2) rzeka w Wenezueli; 3) wieś w gminie Cisna; 4) daszek nad paleniskiem; 5) znany polski zespół bluesowy; 6) nazwa protestanckich gmin religijnych; 7) inaczej o gawronie; 8) wstrząs; 12) Waligóra lub Wyrwidąb; 13) ogród, w którym został pojmany Jezus; 14) embrion; 15) Władimir - pisarz amerykański pochodzenia rosyjskiego, autor „Lolity”; 16) kręte rowy oblężnicze; 20) surowiec na siano; 24) lęk, strach; 26) marka motocykla lub instrumentu muzycznego; 27) dzielnica Zagorza; 28) chmura; 29) walor, przymiot; 31) lekki powóz; 32) krótki utwór humorystyczny; 35) wzorzysty pasek, część umundurowania harcerza; 37) baty; 38) drzewo iglaste; 39) ranek; 40) blankiet; 41) popularne imię rosyjskie; 42) baran bez braków; 43) na obozie harcerskim kończy i zaczyna dzień.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wytycznych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 420 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 420 zostaną opublikowane w „GB” nr 6 (438). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 419 otrzymuje Andrzej Rudziak z Wojtkowej. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma. Hasło krzyżówki nr 419 brzmiało: „Łabiska”.

„Ewir”

## BARAN (21.03. -20.04)

Będzie Ci bardzo trudno pogodzić się z przetasowaniami w firmie. To, co do tej pory sprawiło Ci przyjemność, obecnie stanie się przykrym obowiązkiem. Twoje zniechęcenie do pracy może być zauważone przez przełożonych. Uważaj, bo zmiana nastawienia do roboty może się obrócić przeciwko Tobie i może być niewesoło. Poza tym tuż za horyzontem zapowiedź strat finansowych, które jednak są możliwe do uniknięcia albo przynajmniej zminimalizowania.

W sprawach osobistych nie ulegaj chwilowym nastrojom i zachciankom, bo skomplikujesz sobie życie. Twoja nowa znajomość prawdopodobnie przekształci się w prawdziwą przyjaźń. W najbliższych dniach zanosi się na mniejszą odporność na dresny i napięcia nerwowe.

## BYK (21.04. -20.05.)

Trochę niebezpiecznie mieszasz aspiracje z rzeczywistością, a wyobrażenia o własnych możliwościach bierzesz za możliwości. Wskutek tego możesz przeszacować swoje siły i podjąć się w pracy takich zadań, którym nie dasz rady sprostać. Jeśli już do tego dojdzie, pozostanie Ci liczyć na to, że współpracownicy w najtrudniejszych momentach przyjdą z pomocą. Ale będziesz mieć nosa w sprawach finansowych, co warto byłoby wykorzystać.

Mimo obecnych problemów osobistych, wszystko w końcu ułoży się (prawie) po Twojej myśli. Winny się wyklarować dobre relacje w związkach, a samotne Byczki dzięki własnej inicjatywie mogą tę samotność pokonać. Na przedwiośniu zapil swój organizm większą ilością owoców lub preparatów witaminowo-odpornościowych.

## BLIŹNIĘTA (21.05. -21.06.)

Grozi Ci brak wewnętrznej zdyscyplinowania i lekkomyślności, co może negatywnie odbić się na jakości Twojej pracy. Jeśli potrafisz to okiełznać, prowadzone przez Ciebie przedsięwzięcia mają szansę na satysfakcjonujący Ciebie i szefa finał. Pewna niefrasobliwość i niewiara, iż kryzys ma wpływ na nasze portfele, spowodują, że przeholujesz w wydatkach i potem trzeba będzie zaskić pasa.

Dobry okres w sferze uczuciowej. Twoje życie osobiste nabierze dodatkowych kolorów i intensywności. Nie zapominaj jednak o tych zasadach, które w waszych kontaktach się uformowały. Zbyt mocne ich naruszenie mogłoby wywołać jakies podejrzenia Twojej drugiej połówki. Nie przejadaj się, bo będą kłopoty ze zmieszczeniem się w wiosennych ciuchach.

## RAK (22.06. -22.07.)

W wyniku wpływu Plutona u Raczków ujawni się skłonność do forsowania na siłę swego stanowiska. To może utrudnić kontakty z współpracownikami i ze zwierzchnikami. Ale z tego iskrenia

## HOROSKOP

jeszcze nie musi wybuchnąć pożar. Przytnij nieco swoje ambicje albo skieruj je na działalność społeczną. Nie wdawaj się w żadne spekulacje i nie licz na to, że gry losowe rozwiążą Twoje problemy finansowe.

Opanuj swoją skłonność do narzekań. Z tego nic dobrego nie wychodzi, a tylko irytuje partnera. Prześtań robić z igły widły i oddziel sprawy ważne od dupereli. Takie podejście powinno nieco oczyścić atmosferę między wami. Jak będzie ślisko, zachowaj podwyższoną ostrożność, bo możesz skończyć w gipsie.

## LEW (23.07. -22.08.)

Lwy w najbliższym czasie odczują zwiększoną chłonność umysłu i potrzebę rozszerzenia swoich horyzontów myślowych. Dzięki temu praca w tym okresie nie będzie Cię nużyć, bo będziesz ją odbierać jako czynnik stymulujący intelekt. Ale Neptun zaleca, żeby w swoich poczynaniach oprócz rozumu brać pod uwagę to, co podpowiada Ci intuicja. Jeżeli potrafisz umiejętnie wykorzystać podpowiedzi intuicji i wesprzesz je wiedzą oraz sprytnie wykorzystasz nabyte doświadczenie, sukcesy murowany.

Musisz przygotować się na konieczność korekty swoich planów osobistych. Nie próbuj wprowadzać żadnych drastycznych zmian w życiu uczuciowym, bo to co zajdzie bez Twojej woli i tak te przekształcenia wymusi.

## PANNA (23.08. -22.09.)

Wenus zapewni Pannom dobry okres w pracy wymagającej inwencji, a także do działań o charakterze społecznym. To właściwy czas, by mocnej zaangażować się w sprawy publiczne, polityczne. Odczujesz wzmożoną potrzebę działania w grupie, chętnie będziesz słuchać rad innych, potrafisz je zastosować i nieźle na tym wyjdiesz. Doda Ci to wiary we własne siły i umocni psychicznie. Ale raczej nie licz na wielkie sukcesy finansowe. Ciesz się tym, co masz.

Masz teraz zdolność lepszego rozumienia racji innych ludzi. Dlatego stać Cię będzie na wyzreczenia i poświęcenie dla dobra bliskich. Ale nie pozwól na to, by Twojej zwiększonej empatii i gotowości do zachowań altruistycznych cynicznie nadużywano. Pomagaj tylko tym, którzy naprawdę tej pomocy potrzebują, a nie daj się wykorzystywać leniom i nierobom.

## WAGA (23.09. -22.10.)

Merkury niemal gwarantuje, że Wagi zajmujące się handlem czy – szerzej – biznesem mogą liczyć na

zawodowe sukcesy. Ale i te, które pracują w innych zawodach, również nie powinny mieć poważniejszych powodów do narzekania. Będziecie cechować się operatywnością i talentem dyplomatycznym, co pozwoli wam zdobyć uznanie nie tylko najbliższych współpracowników, ale i przełożonych. To sprawi, że z optymizmem spojrzysz w przyszłość.

Bardzo możliwe, że samotne Wagi swoim sposobem bycia oczarują teraz kogoś, kto im się od dawna podoba. Pozostałym też nie zabraknie powodów do miłych przeżyć i przyjemnych doznań. Do tego dojdzie dobre samopoczucie i niezła kondycja fizyczna. Ale od czasu do czasu mogą Cię dopaść kłopoty ze snem i migreny.

## SKORPION (23.10. -21.11.)

Obecnie Skorpiony śmieją się podejmować się trudnych zadań i skomplikowanych prac. Dzięki wsparciu ze strony Saturna nie zabraknie Ci pomocy, precyzji w działaniu i wytrwałości. Jednak grozi Ci chwilami bujanie w obłokach, co negatywnie wpłynie na Twoją wydajność w pracy. Musisz szybko się z tych stanów wyzwać. W połowie marca możesz spodziewać się korzystnej zmiany w finansach (premia, koniec spłaty kredytu, zwrot nadpłaty itp.).

Przedwiośnie zachęci Cię do snucia planów osobistych, czasami może niezbyt realnych, lecz pobudzających wyobraźnię i wzmacniających motywację. Aktywność uczuciowa utrzyma się na dobrym poziomie, a to sprawi, że kontakty z najbliższymi będą ożywione i serdeczne. Nie zabraknie Ci energii i optymistycznego nastawienia do życia.

## STRZELEC (22.11. -21.12.)

Wspomaganie Wenus spowoduje, że nie będziesz narzekać na jakieś wielkie kłopoty w pracy. Ale raczej nie należy liczyć, że przyłożysz się do niej ze wszystkich sił. Trochę za bardzo będzie Cię ciągnąć do przyjemności. Pojawi się trochę symptomów lekkomyślności i wygodnictwa. Za tym pójdą duże wydatki na rzeczy nie za potrzebne, a to może spowodować obsuw w finansach. Jest szansa, że się zreflektujesz i wybierzesz sposób działania odpowiedni do sytuacji.

Twój stosunek do ukochanej osoby przejdzie korzystną metamorfozę. Będziesz chcieć częściej być blisko i to oczekiwanie zostanie zaspokojone. Inni ludzie z Twego prywatnego kręgu za życzliwość odpłacą Ci życzliwością. Uważaj na

wahania ciśnienia i temperatury, bo nie znosisz tego najlepiej.

## KOZIORÓŻEC (22.12. -20.01)

Słońce sugeruje, że jeśli zauważysz, iż ktoś z Twoich przełożonych przymierza się do ograniczenia zakresu Twoich kompetencji, to niewiele możesz zrobić, by temu przeciwdziałać. Wskazane będzie więc przeczekanie tego czasu gdzieś na zapleczu, bez zbyt częstego wchodzenia szefowi na wizję. Relacje służbowe będą obecnie bardzo służbowe. Być może trzeba się będzie podjąć dodatkowych zadań, mając świadomość, że nie pójdziesz za tym wzrost płacy. Ale się nie stawiaj, bo w kryzysie robotę zgubić łatwo, lecz znaleźć trudno. Planowane na wiosnę zmiany w domu, które wiążą się ze sporymi wydatkami, trzeba odłożyć na później.

Na dodatek możesz przeżyć zawód w sprawach sercowych albo będziesz mieć wrażenia odrzucenia lub ochłodzenia relacji z najbliższą Ci osobą. Szczególnie mocno odbije się to na tych Koziorożcach, które są mało odporne psychicznie.

## WODNIK (21.01. -18.02.)

Wodnikom będzie łatwo nawiązywać nowe kontakty zawodowe. Poza tym dla ich znaku panuje klimat sprzyjający skupieniu, zdolności do systematycznych i długotrwałych działań oraz gotowości podnoszenia kwalifikacji. To pozwoli Ci na zachowanie wewnętrznego spokoju i skoncentrowanie się na pracy zawodowej. Możesz liczyć teraz na dobre pomysły dotyczące interesów. Pojawi się szansa, by zając się tym typem działalności, który zapewni umocnienie Twojej pozycji.

W życiu osobistym, pomimo pewnych problemów w pierwszej dekadzie marca, w końcu wszystko ułoży się po Twojej myśli. W związkach uformują się na powrót dobre odniesienia. Jeśli odczuwasz samotność, wyjdź z inicjatywą, by ją przezwyciężyć. Planety obiecują Ci przychylność.

## RYBY (19.02. -20.03.)

Jowisz daje Ci do zrozumienia, że nadchodzi pomysły czas na zawieranie umów czy rozpoczęcie wdrażania w życie swoich planów. Pojawia się obecnie okazje, które możesz wykorzystać, aby zapewnić sobie sukces zawodowy. Okres ten sprzyja układaniu się z przełożonymi i wyrabianiu chodów u osób, które mogą mieć wpływ na Twój awans. Uważaj, bo możesz dość niefrasobliwie obchodzić się z pieniędzmi i przez to zupełnie niepotrzebnie popaść w długi.

W stałych związkach Ryb zapanuje ciepła atmosfera. Wyjaśnijcie sobie nieporozumienia i wykażcie obustronne skłonności do kompromisów. Samotne Ryby mogą jeszcze przed wiosną znaleźć antydotum na samotność wśród Baranów, Raków lub Ryb, które do tej pory pozostają trochę w cieniu.

AUSTRALIA

## SPORT

Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Gimnazjada w Biegach Narciarskich

## Czternaście na szesnaście

Uczniowie Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach D. całkowicie zdominowali Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Wojewódzką Gimnazjadę w Narciarstwie Biegowym. Na szesnaście medali, które można było zdobyć, wywalczyli czternaście: osiem złotych, dwa srebrne, cztery brązowe.



Uczennice i uczniowie gimnazjum NSS ze swoimi trenerami Fot. NSS UD

Zawody te odbyły się w Ustjanowej Górnej: 17.02 – uczniowie szkół podstawowych, 18.02 – gimnazjaliści. Na starcie stanęło 314 uczniów z 19 szkół podstawowych i 16 gimnazjów. Biegano stylem klasycznym – podstawówki na 2,5 km, gimnazja na 3 km.

W stawce 89 zawodników, rywalizujących w IMS, zwyciężył Daniel Chmielowski (NSS), który o 25 s wyprzedził Konrada Bila (SP Jędrzejów), ten

zaś o 0,1 s Rafała Szymbarę (NSS). Pozostali uczniowie z Ustrzyk również spisali się bardzo dobrze: siódmy – Iwan Połoshynowicz, ósmy – Przemysław Wiktorowski, jedenasty – Konrad Cyzio, osiemnasty – Szymon Obara, dwudziesty dziewiąty – Sebastian Dziwak.

Całkowicie zdominowały bieg uczennice z NSS, które zajęły wszystkie miejsca na podium. Wy-

ciężyła Marcelina Zwarycz przed Katarzyną Cetnar i Natalią Kwaśnik. Na czwartej pozycji przybiegła Marcelina Konik, szósta ukończyła bieg Zuzanna Buziewicz, Magdalena Przybycień – dwunasta, Małgorzata Lepak – osiemnasta.

Złoty medal przypadł chłopakom z NSS w klasyfikacji drużynowej. Srebro wywalczyli uczniowie SP Klimkówka, brąz – SP Lubatowa. Również dziewczęta zwyciężyły w drużynówce. Drugie miejsce zajęły uczennice SP Lubatowa, a trzecie – SP Klimkówka.

We współzawodnictwie gimnazjalistów w pierwszej dziesiątce znalazło się pięciu uczniów NSS. Złoto wywalczył Paweł Sykała (NSS), srebro – Dawid Bril (Gimnazjum Jędrzejów), brąz – Mateusz Konik (NSS). Czwarte miejsce zajął Bartosz Bulanda, piąte – Filip Fundanicz, siódme – Radosław Zwarycz (wszyscy NSS). Ponadto Mateusz Markowski był jedenasty, Hubert Daros – piętnasty, Adrian Kołodziej – szesnasty, Patryk Lachowski – dwudziesty czwarty, Patryk Chudzik – trzydziesty drugi, Robert Styliński – trzydziesty czwarty, Damian Smarkucki – trzydziesty piąty, Damian Kulka – trzydziesty siódmy, Przemysław Homa – czterdziesty, Kacper Zygler – pięćdziesiąty dziewiąty. Startowało 91 zawodników



Uczennice szkoły podstawowej NSS z trenerem (od lewej: G. Osiowy, Z. Buziewicz, M. Zwarycz, N. Kwaśnik, M. Konik i K. Cetnar) Fot. NSS UD

Gimnazjalistki z NSS zdeklasowały pozostałe zawodniczki. Wystarczy powiedzieć, że zajęły miejsca od pierwszego do trzynastego. Złoty medal zdobyła Paula Socha, srebrny – Małgorzata Szczyrba, brązowy – Alicja Rauer. Czwarte miejsce zajęła Urszula Nycz, piąte – Patrycja Rokicka, szóste – Katarzyna Starakiewicz, siódme – Klaudia Granatowska, ósme – Edyta Pereślucha, dziewiąte – Sylwia Pereślucha, dziesiąte – Sylwia Paguła, jedenaste – Agata Łapczyńska, dwunaste – Monika Socha, trzynaste – Katarzyna Adamiak,

szesnaście – Natalia Pieuch, dwudzieste trzecie – Jagoda Duda.

Klasyfikację zespołową chłopców i dziewcząt wygrali gimnazjaliści NSS. Drugie miejsce wśród chłopców zajął ZSP Jędrzejów, trzecie – Gimnazjum Lubatowa. We współzawodnictwie dziewcząt drugie miejsce przypadło Gimnazjum Klimkówka, trzecie – ZSP Jędrzejów.

Na co dzień uczniowie NSS trenują pod okiem Bernardyny Szymańczyk, Ryszarda Cybrucha, Jacka Józwiaka, Bogdana Kwaśnika i Grzegorza Osiowego.

B. Kwaśnik

## Borukałowie niepokonani

W Gminnym Ośrodku Kultury w Czarnej 7 lutego odbył się VII Turniej Szachowy o Mistrzostwo Gminy Czarna. Zawodnicy zmagali się w trzech kategoriach: seniorzy, uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjaliści.

W kategorii seniorów zwyciężył Zdzisław Borukało, który tytuł szachowego mistrza gminy zdobywał także na poprzednich turniejach. Drugie miejsce zajął Kazimierz Kaźmierczak, a trzeci był Eugeniusz Tarnawski.

Wśród gimnazjalistów rozgrywek nie było, gdyż zgłosił się tylko jeden uczestnik – Dominik Kujawski, który tym samym miał zwycięstwo w tej kategorii zagwarantowane bez granic. Jednak Dominik, by sprawdzić swoje umiejętności, wziął udział w rozgrywkach



uczniów szkół podstawowych i zajął trzecie miejsce.

Zwycięzcą w grupie uczniów podstawówek został syn mistrza seniorów Tomasz Borukało. Tomek, biorąc przykład z ojca, też nie pierwszy raz

wywalczył tytuł mistrza gminy w swojej kategorii wiekowej. Wicemistrzem został Adam Stolyca, a nagrodę za trzecie miejsce otrzymał Mateusz Strzala.

gokcz

## OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 32,3 m<sup>2</sup> w Ustrzykach D. przy ul. Jagiellońskiej (parter, 2 pokoje – parkiet, słoneczne, zadbane; okna wymienione; kuchnia, łazienka – glazura; trwała zabudowa przedpokoj; zostaje meblowanie). Garaż murowany (18 m<sup>2</sup> (6x3), grunt 24 m<sup>2</sup>, prąd, siła, księga wieczysta) przy ul. Rzecznej. Tel. 013 461 1788 lub 694 683 973.

Praca we Francji dla pilarzy prowadzących działalność gospodarczą. Zapewniamy ciągłość zleceń, pomoc w tłumaczeniach, organizację wjazdów. Wymagany własny sprzęt i doświadczenie. Tel. 041 370 8018, 517 876 499, 091 489 2838.

Pieczenie ciast i tortów na każdą okazję. Tel. 510 283 423.

Sprzedam mieszkanie o pow. 50 m<sup>2</sup> w nowo wybudowanej kamienicy w centrum Ustrzyk D. Tel. 694 408 129.

Sprzedam działki budowlane w Ustrzykach D. o różnych powierzchniach (pod wyciągiem narciarskim Gro-madziń). Tel. 694 408 129.

Sprzedam działkę siedliskową o pow. 0,5 ha pod wyciągiem narciarskim Laworta. Tel. 694 408 129.

Wynajmę lub sprzedam halę przemysłową o pow. 300 m<sup>2</sup> w Ustrzykach D. przy ul. Naftowej. Tel. 694 408 129.

Sprzedam działkę (od 30 arów do 1 ha) wraz z budynkiem przemysłowo-magazynowym (utwardzony plac) o pow. 255 m<sup>2</sup> w Ustrzykach D. przy ul. Kolejowej. Tel. 694 408 129.

Sprzedam budynek byłej kotłowni w Ustrzykach D. przy ul. Kolejowej o pow. 1000 m<sup>2</sup> wraz z działką utwardzoną 60 arów, z warunkami zabudowy i koncepcją pod budowę pensjonatu-hotelu na 100 osób. Tel. 694 408 129.

Sprzedam działki budowlane położone w Ustjanowej G. koło nowego osiedla. Tel. 607 508 480 (po godz. 17).

Sprzedam opony letnie z felgami „Renault Kangoo”, opony letnie bez felg do samochodu terenowego oraz narty „Salomon” 180 cm i „Head” 190 cm. Tel. 013 461 7317.

Sprzedam gont jodłowy cięty w klin, deski jodłowe różnych wymiarów. Więźbę dachową (cięcie według specyfikacji). Tel. 509 696 760.

Sprzedam mieszkanie o pow. 40 m<sup>2</sup> (2 pokoje, II piętro, kuchnia zabudowa, przedpokój zabudowa, pokój zabudowa, podłogi: płytki i panele, nowa instalacja elektryczna, nowe okna i drzwi wejściowe, balkon, TV kablowa, Internet, piwnica) + garaż (21 m<sup>2</sup>) w Ustrzykach D. Tel. 510 174 428 lub 693 292 592.

Usługi remontowo-budowlane: malowanie, regipsy, płytki, panele i inne prace remontowe. Tel. 603 977 130.

Sprzedam działkę budowlaną 28 arów, uzbrojoną w Ustjanowej G. - osiedle Zablocie. Tel. 608 611 258.

**NIERUCHOMOŚCI "KWAŚNIK"**  
www.kwasniak.net  
OKAZJA!  
Domki całoroczne, sprzedaż całorocznych i letniskowych w Bieszczadach i okolicach Brzozowa.  
ZAPRASZAMY.

### Ogłoszenie Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne ogłasza pisemny ofertowy przetarg

na sprzedaż samochodu terenowego „UAZ” (model: 31512.4, nr rej. RBI E492, rok produkcji: 1988, nr inw. 741/307).

Wartość brutto: 2900,00 zł.

I. Miejsce przetargu: Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, ul. Rynek 6.

II. Terminy:

- Oferty należy składać w zaklejonach kopertach z napisem „Przetarg - samochód „UAZ” w sekretariacie Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne do 27.03.2009 r. do godz. 9:00
- Wadium należy wpłacić w wysokości 290,00 złotych (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt zł) w kasie Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne lub na konto 65 8642 1012 2003 1200 9393 0001 do 23.03.2009 r. (liczy się data uznania rachunku Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne).
- Otwarcie ofert nastąpi 27.03.2009 r. o godz. 10:00 w siedzibie sprzedającego.

III. Informacje dodatkowe:

- Samochód można oglądać przy siedzibie sprzedającego w godz. 7:00 - 15:00 w dni robocze.
- Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert.
- Wadium przypada na rzecz sprzedającego, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej lub w przypadku rezygnacji z zakupionego pojazdu.
- Na sprzedany środek sprzedawca nie udziela gwarancji.
- Kupujący nie ma uprawnień z tytułu rękojmi.
- Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w dniu przetargu.
- Na poczet ceny nabycia zaliczone zostanie wpłacone wadium.
- W przypadku jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne.
- Wadium złożone przez oferentów, których oferta nie została przyjęta, zwrócone zostanie bezpośrednio po dokonaniu wyboru ofert.
- W przypadku ofert zbieżnych cenowo sprzedającemu przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty lub podjęcia decyzji o przeprowadzeniu licytacji ustnej.
- Nadleśnictwo zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty bądź zamknięcia przetargu bez wybrania oferty.

Nadleśniczy  
mgr inż. Roman Jurek

## ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

**STANLEY**

**STUDIO MEBLI  
KUCHENNYCH**

SZAFY - GARDEROBY

- Duży wybór mebli systemowych
- Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

**TRANSPORT GRATIS!!!**

## W poszukiwaniu swojej gwiazdy

W kalendarium Polskiego Radia informacje podawane są szybko. Nie ma czasu na dokładne wsłuchiwanie się w to, co leci z eteru. Ale kto uważnie słuchał, to usłyszał: „19 lutego 1473 r. na świat przyszedł Mikołaj Kopernik, astronom, matematyk i poeta. Jego dzieło „O obrotach sfer niebieskich” dało początek nowym czasom”.



Fot. A. Górski

Tej daty nie mogą traktować obojętnie uczniowie i nauczyciele ZSP nr 1 w Ustrzykach D. Szkoła nosi bowiem imię M. Kopernika. W rocznicę jego urodzin w Ustrzyckim Domu Kultury ustrzycka „Jedynka”, obchodząc swoje święto, wystawiła program „Gwiazda Kopernika”. Jego założenie stanowiło przekonanie, że każdy ma swoją szczęśliwą gwiazdę, trzeba tylko uważnie jej szukać.

Dyrektorka szkoły Krystyna Jasińska nagrodziła uczniów osiągających

wysokie wyniki w nauce. Ustrzycki burmistrz Henryk Suluja wyraził nadzieję, że szkoła wyda wielu kontynuatorów dzieła wielkiego uczonego, a przede wszystkim dobrych Polaków.

Prezentacja artystyczna obejmowała program, który powstał w czasie zajęć szkolnych kółek zainteresowań. Wszystko zaczęło się walcem. Beata Maciolek wraz z dziećmi z zespołu „Bandanki” udowodniła, że walc to czarujący taniec. Podopieczni Janiny Malickiej, która prowadzi kółko wo-

kalne, wykonywali piosenki z repertuaru Małgorzaty Ostrowskiej, „Perfektu” i „Feel”.

- Troska Ziemi nie opuszczala mnie ani na minutę na przestrzeni 2000000 km – mówiła dziewczynka, odgrywająca w jednej ze scenek rolę Walentyny Tierszkiej. Uczestnicy uroczystości z uwagą przysłuchiwali się jej słowom. Uzupełniała je prezentacja komputerowa przygotowana przez Bożenę Bokińczuk Szczęsną. W układach tańca nowoczesnego pokazały się członkinie zespołu prowadzonego przez Urszulę Andruch.

Uczniowie z najmłodszych klas, przygotowani przez Agnieszkę Maciuk i Bożenę Dawidko, w tańcu planet dali nie tylko wyraz dziecięcej radości, ale i zilustrowali najprościej jak można teorię heliocentryczną.

Nie zabrakło też programu kabaretowego, który wspólnie z gimnazjalistami przygotowała Edyta Gula. To w występie kabarearzy padł ostatni argument, potwierdzający teorię M. Kopernika: to nie ogień kręci się wokół pieczeni, ale pieczeni wokół ognia.

W przygotowanie uroczystości włączyli się także: Małgorzata Zacharjasiewicz, Maria Nicko, Małgorzata Gergasz, Karolina i Kamil Demkowsky, Barbara Woźniak, Barbara Tomoń, Ewa Szymanek, Maria Mróz i Ewa Nahajowska.

Małgorzata Gergasz

## Bawiły się zamiast spać

Niezwykłe spotkanie przeżył leśniczy Tomasz Baran z leśnictwa Procisne w Nadleśnictwie Stuposiany. Wracającego wieczorem z lasu leśniczego zastanowiło dziwne zachowanie zwierzyny w pobliżu miejsca, gdzie wykładana jest dla niej karma.



Fot. T. Baran (Nadleśnictwo Stuposiany)

- Zauważyłem sarny wtulone w siebie w gęstych zaroślach obok drogi, jakby czekające na coś. Po tem dostrzegłem jelenie, które też nie uciekały, ale trwały w jakimś oczekiwaniu – relacjonuje T. Baran. - Była godz. 16.30 i zapadła już szarówka. Ale wyjąłem aparat i pstryknąłem tej nietypowo zachowującej się zwierzynie kilka zdjęć.

Po chwili sprawa dziwnego zachowania się zwierząt została wyjaśniona. W leśnej stolówce, zamiast saren, dzików czy jeleni, ucztowały... niedźwiedzie.

- Rzuciłem okiem w stronę karmiska i znieruchomiałem. Na balocie sianokiszonki żerował młody niedźwiedź, który zupełnie nie zwracał uwagi na otoczenie. Zapamiętałem wyluskiwał pojedyncze ziarna kukurydzy, sprawiając wrażenie, jakby się przy okazji świetnie bawił. Za chwilę dołączył do niego drugi, taki sam roczny „piastun”. Po nim z lasu wychyliła się

niedźwiedzica. Ta była ostrożna. Rozglądała się wciąż, szybko mnie wyczuła i wyraźnie była zaniepokojona moją obecnością. Zrobiłem zdjęcie i oddaliłem się, pozostawiając misie w spokoju – opowiada leśniczy z Procisnego.

Zdarzenie miało miejsce 23 lutego, gdy w górach leżało ponad pół metra śniegu, a mróz sięgał minus 15 stopni. W takich warunkach niedźwiedzie zazwyczaj śpią.

Na początku lutego zaś aż osiem niedźwiedzi przy paśniku z karmą dla jeleni widział leśniczy Teodor Furs z Buksa (Nadleśnictwo Cisna). Dwie dorosłe niedźwiedzice wraz z szóstką swego potomstwa obżerały się tam kukurydzą i burakami.

Jedną z matek była na pewno - wodząca za sobą trójkę rocznych misiów - „Solina”. Można ją poznać z daleka po obroży z nadajnikiem telemetrycznym. Druga niedźwiedzica widywana jest w towarzystwie zeszlócznych bliźniaków i trzymającego się wciąż „matczynej spódnicy” starszego „piastuna”.

Spotkanie w jednym miejscu takich rodzin niedźwiedzi jest wielką przyrodniczą ciekawostką. Trojaczki to wielka rzadkość u niedźwiedzi. Na dodatek obie familie muszą bytować na tym terenie niezbyt rozległego Nadleśnictwa Cisna. A stare leśne porzekadło mówi, że „niedźwiedzie nie chodzą stadami”.

Edward Marszałek  
- rzecznik RDLP w Krośnie

**DRAFT**  
PROJEKTY BUDOWLANE

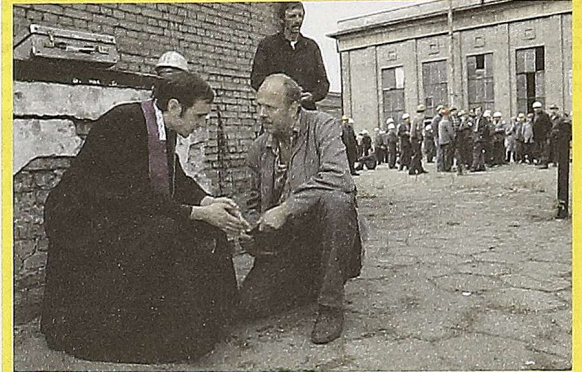
www.draft.com.pl

OPRACOWUJEMY:  
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH  
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH  
INSTALACJE WEWNĘTRZNE  
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

**!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!**  
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH  
ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.

tel. 503 110 534; 500 348 155      e-mail: biuro@draft.com.pl

## „Popiełuszko” w „Orle”



Opowieść o człowieku, który ze skromnego chłopaka z podlaskiej wsi stał się duchowym przewodnikiem narodu oraz symbolem odwagi w walce o wolność i prawdę.

Obraz przedstawia życie księdza Jerzego Popiełuszki od lat dzieciństwa na polskiej prowincji, poprzez okres kształtowania się jego powołania w wojsku, proces rodzenia się jego legendy „kapelana Solidarności” w czasie ciężkiej próby stanu wojennego, aż po jego bestialski mord i gromadzący blisko pół miliona ludzi pogrzeb.

Losy bohatera przedstawione są na tle kluczowych wydarzeń lat 80. Z rozmachem odtworzono m.in. strajki Sierpnia '80 oraz manifestacje stanu wojennego brutalnie tłumione przez władze PRL. Liczne sceny masowe oddają gorącą atmosferę tamtych dni, a w filmie udział biorą również autentyczni uczestnicy historycznych wydarzeń. Szczególną uwagę zwraca dopracowana scenografia, która doskonale oddaje koloryt lat 80.

To jeden z bardzo niewielu filmów przedstawiających ten tak ważny okres naszej najnowszej historii i z pewnością pierwszy ukazujący go tak wernie. Obraz jest skierowany przede wszystkim do młodego pokolenia, które zna tamtą historię wyłącznie z przekazów telewizyjnych lub rodzinnych. Dotarciu do niego sprzyjać ma nowoczesny język filmu, w którego realizację zaangażowane zostały najnowsze środki i rozwiązania techniczne.

- Popiełuszko. Wolność jest w nas (biograf.; Pol.; od 15 l.) – 5.03. godz. 18.00

- Włatcy móch. Ćmoki, czopki i... (anim.; Pol.; od 12 l.) – 6.7, 8.03. godz. 18.00

- Popiełuszko. Wolność jest w nas (biograf.; Pol.; od 15 l.) – 13.03. godz. 18.00

- Zmierzch (horror; USA; od 12 l.) – 14, 15.03. godz. 19.00

Bilety 13 zł

Kasa czynna 30 min. przed seansem

Kino „Orzeł” – Ustrzyki D. ul. 29 Listopada 31; tel. 013-461-1322  
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; mail: udk@poczta.wp.pl

PRZETARG • PRZETARG • PRZETARG

INWESTUJ Z NAMI  
ATRAKCYJNY GRUNT DO SPRZEDAŻY

Agencja Mienia Wojskowego  
Oddział Terenowy w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości informację o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości CISNA KW Nr 344610bręb 0002 Cisna, gmina Cisna, powiat leski, woj. Podkarpackie, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka o nr ewid. 110/7 o pow. 0,2200ha.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi:

85.000,00 zł

Wadium: 10.000,00 zł

Zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego Cisna 1/2004 dla Gminy Cisna zatwierdzonym Uchwałą Rady Gminy Nr XLIII/267/2006 z dnia 17.08.2006r. działka nr ewid. 110/7 położona jest na obszarach oznaczonych symbolem MN/U- teren zabudowy mieszkaniowo- usługowej i ZNw- teren zieleni nieurządzonej wysokiej.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.03.2009 r. o godz. 11.00 w siedzibie OT BAMW w Krakowie, sala nr 18.

Termin wpłaty wadium upływa w dniu 16.03.2009r.

Szczegółowe warunki zawarte są w pełnym ogłoszeniu przetargowym wywieszonym na tablicy informacyjnej w siedzibie OT BAMW w Krakowie oraz opublikowanym na stronie internetowej www.amw.com.pl na której znajduje się także opis wraz z dokumentacją fotograficzną. Zainteresowanych prosimy o kontakt pod nr telefonu 012 455 14 43.

ROLETY { WOLNOWISZĄCE  
W ZABUDOWIE

ŻALUZJE { PIONOWE  
POZIOME

SIATKI PRZECIWMOMAROM

SPRZEDAŻ { CZĘŚCI  
NAPRAWY

Telefon  
013 464 19 12  
0 600 29 72 10

PRODUCENT

**KARO**

Sanok  
ul. Jagiellońska 48